

Rok walki i zwycięstw
załogi robotniczej
Stoczni Gdańskiej

str. 3

O działalności
„Caritas Academica”
na Wybrzeżu

str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, WTOREK 14 LUTEGO 1950 R.

NR 45 (964)

W walce z pozostałościami kostowszczyzny w oparciu o przykład i pomoc Związku Radzieckiego wzrasta rewolucyjna siła Komunistycznej Partii Bułgarii

Referat sekretarza KC KPB tow. W. Czerwenkowa

SOFIA. PAP. Dziennik „Rabotniczesko Dielo” ogłosił referat sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Wytko Czerwenkowa, wygłoszony na styczniowym plenum KC KPB, p.t.: „O głównych naukach, wypływających z ujawnienia bandy Trajco Kostowa i z walki o jej rozgromienie, o niedociągnięciach w pracy partyjnej i o naszych zadaniach”.

W referacie swym Czerwenkow oświadczył, że ujawnienie i rozgromienie szpiegowskiej grupy Trajco Kostowa jest wielkim sukcesem partii komunistycznej i narodu bułgarskiego.

Byłoby jednakże niedopuszczalnym błędem, — mówi Czerwenkow — gdybyśmy jako partia ograniczyli się wyłącznie do tego słusznego stwierdzenia. Trzeba przyznać — podkreślił mówca, — że kostowszczyzna była dla nas niespodzianką. Jakżeż to się stało — pyta Czerwenkow — że Komunistyczna Partia Bułgarii przez długi czas nie mogła zdemaskować zakonspirowanego w partii Trajco Kostowa i jego współników?

Należy przyznać, że po 9 września 1944 roku przez długi jeszcze czas istniało wśród nas i ciążyło na całej naszej działalności praktycznej wyobrażenie o specyficznej, samostnej drodze rozwoju naszego kraju, która pewnego pięknego dnia doprowadzi nas do socjalizmu. Wyobrażenie to wynikało z założenia, że po 9 września walka klasowa będzie coraz bardziej zanikać, że w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, moglibyśmy przejść do socjalizmu bez dyktatury proletariatu, bezboleśnie, organicznie, w wyniku zwykłego, ilościowego i stopniowego narastania naszych sukcesów. Stąd — konieczność współpracy z przedstawicielami klasy burżuazyjnej, którzy po 9 września rzekomo pogodzili się z budownictwem socjalistycznym, zaczęli — jakby pokojowo — wstąpić w socjalizm.

Na XVI plenum Komitetu Centralnego naszej partii tow. Georgi Dymitrow potępił i skrytykował tę tezę, jako szkodliwą i niebezpieczną.

Uważaliśmy, że partia nasza w istocie rzeczy zabezpieczona jest przed taką chorobą, jak nacjonalizm. Nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego faktu, że po 9 września podwoje partii były szeroko otwarte dla wszystkich.

Po 9 września 1944 roku, gdy po dwudziestu przeszło latach dyktatury faszystowskiej partia

nasza wyszła z podziemia i stanęła na czele państwa, nie przeprowadziliśmy poważnej weryfikacji naszych kadr partyjnych — mimo, że na podstawie doświadczenia całego międzynarodowego ruchu robotniczego wiedzieliśmy, iż burżuazja stale dąży do demoralizowania partii komunistycznych przez posyłanie do ich szeregów prowokatorów, przez werbowanie w trudnej sytuacji elementów chwiejnych jako szpiegów.

Stwierdzić należy — oświadczył dalej Czerwenkow — że, w ciągu długiego czasu istniały niesłuszne, nieodpowiednie metody pracy w KC partii, w jego wykonawczym i stale działającym organie — w Biurze Politycznym.

W kierownictwie partyjnym nie istniała niezbędna kolegalność w pracy, w związku z czym Komitet Centralny i jego Biuro Polityczne nie były całkowicie pełnowładnymi kierownikami politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia kraju.

Nie dziw — mówi Czerwenkow — że wobec istnienia tego stanu rzeczy, Trajco Kostow chytrze snuł swą kontrrewolucyjną sieć, zbierał swą bandę, w tajemnicy szkodził nam i demoralizował nasze szeregi i że udawało mu się nawet niektóre szkodliwe instrukcje i zamierzenia przemycić do oficjalnych uchwał, że o wielu sprawach decydowano bez Biura Politycznego.

W pracy Komitetu Centralnego

partii, poza naruszeniem zasady kolegalności, dotychczas nie przezwyciężono jeszcze całkowicie pewnych elementów liberalizmu, wzajemnego przebaczenia i niefrasobliwości.

Tak np. Biuro Polityczne — mówi Czerwenkow — wykazało niedopuszczalną pobłażliwość wobec niejednokrotnych błędów i wad Dobri Terpieszewa jako kierownika, Biuro Polityczne ograniczyło się do uwag, ostrzeżeń i przekonywania w swym ścisłym gronie.

Musimy przyznać — mówi dalej Czerwenkow — że istniały i wciąż jeszcze istnieją poważne braki w wychowywaniu kadr, co stwarzało, rzecz oczywista, pomyślną atmosferę dla działalności dobrze zamaskowanych wrogów.

Wydaje mi się, że popełniliśmy poważny błąd, — w sposób bezkrytyczny podchodząc do zagadnienia wykorzystania pewnych starych specjalistów, którzy udawali że są „naszymi” i nie tylko zbyt mało im zaufaliśmy, lecz również oddaliśmy im pełnię władzy w całym szeregu decydujących gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Dotąd jeszcze nie rozwiązaliśmy zadania, polegającego na tym, aby z ludźmi, wywodzącymi się z klasy robotniczej, przygotować specjalistów dla naszej gospodarki narodowej, dla rządzenia państwem.

Mówca zaznaczył następnie, że są dwie dziedziny, wobec których w związku z kostowszczyzną należy bezwzględnie wysunąć specjalne zadania, gdzie bezwzględnie trzeba żądać największej odpowiedzialności, a mianowicie: bezpieczeństwo państwa i kierownictwo gospodarki narodowej.

Jak to się stało, że do organów

bezpieczeństwa państwowego na odpowiedzialne stanowiska włączeli się szpiegów państw obcych?

W ciągu czterech przeszło lat tow. Jugow był ministrem spraw wewnętrznych. W konsekwencji więc tow. Jugow osobiście odpowiedzialny jest za ten stan rzeczy.

Banda Kostowa wyrządziła najwięcej szkody w dziedzinie gospodarczej. Tow. Dobri Terpieszew był przewodniczącym Komisji Planowania, a poprzednio — przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarczej. Dlaczego tow. Dobri Terpieszew nie bił na alarm?

Sztab bandy — ciągnie dalej mówca — Trajco Kostowa został ostatecznie rozbity i podjęte zostały odpowiednie kroki w celu definitywnego zdemaskowania spisku Kostowa. Ciosy, skierowane przeciwko temu spiskowi, nie ustają, dopóki nie będzie on całkowicie zlikwidowany w całym kraju. Rozgromienie kostowszczyzny oznacza i powinno oznaczać bezlitosne i ostateczne rozgromienie obecnej agentury kapita listycznej w naszym kraju.

(Dokończenie na str. 2)

„Popełniłem błąd w stosunku do Polski” Ostatnie słowa szpiega Robineau Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym

SZCZECIN. PAP. W 6 dniu procesu szpiegów francuskich w Szczecinie, po przemówieniu prokuratora, zabrali głos obrońcy.

po czym oskarżeni wygłosili ostateczne słowa.

W ostatnim słowie ANDRÉ ROBINEAU oświadczył: „Istniał w rzeczywistości rozdźwięk między tymi czynami popełnionymi przeze mnie, a moimi uczuciami. Podczas mego pobytu w Polsce, widziałem gigantyczny wysiłek narodu polskiego dla odbudowy i przyznaję, iż popełniłem błąd w stosunku do Polski i szczerze tego żałuję. Na sali obecni są dziennikarze, między którymi znajdują się również i korespondenci prasy francuskiej, za ich pośrednictwem zwracam się do młodzieży francuskiej, aby nie poszła w moje ślady. Proszę Wysoki Sąd o sprawiedliwy wyrok”.

Oskarżony GASTON DRUET powiedział m. in.:

„Prawdę oświadczam, że znalazłem się w ciężkiej sytuacji w moim życiu. Było to w tym momencie, kiedy chciałem otrzymać wizę dla mojej żony i to jest powód dla którego zaangażowałem się w służbę wywiadowczą. Myślałem, że to będzie na krótki okres czasu, a okazało się, że nie. Żałuję prawdziwie wszystkiego, co uczyniłem w tej służbie i proszę Wysoki Sąd o wspaniałomyślność”.

Oskarżony KLIMCZAK oświadczył, że padł ofiarą szantażu ze strony Bardeta.

Oskarżeni BLAUSTEIN, PIELACKI i RACHTAN wyrazili skruchę i prosili o łagodny wyrok.

W godzinach nocnych sąd zamknął przewód, wyrok ogłoszony będzie w godzinach popołudniowych dnia 14 bm.

W niedzielę 12 bm. odbyła się w sali O-brad Miejskiego Komitetu PZPR w Gdańsku Konferencja Zakładowa organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej. Wzięli w niej udział delegaci partyjnej organizacji podstawowej w stoczni, licznie zaproszeni goście oraz przedstawiciele Komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego. Na zdjęciu fragment sali obrad.

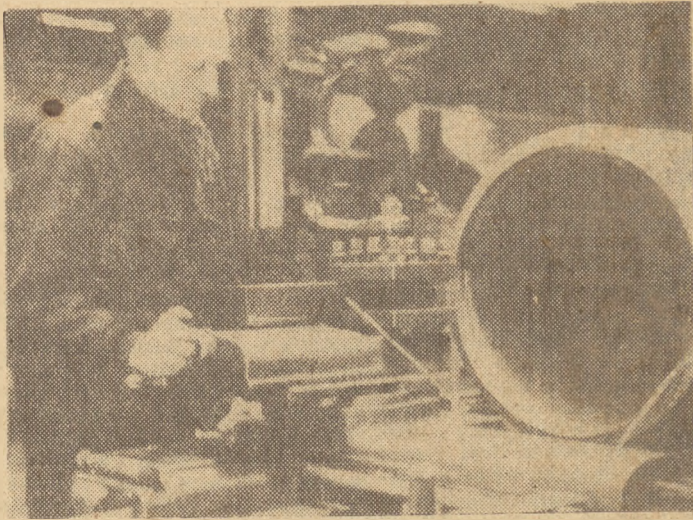
Tow. Witold Belau

zobowiązał się stosować

szybkościową metodę SKRAWANIA METALI

W dn. 12 bm. na Konferencji Zakładowej podstawowej organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej, robotnicy stoczniowi zgłosili wiele indywidualnych zobowiązań. M. in. tow. WITOLD BELAU, tokarz stocznioowy, pracujący przy obróbce metali w dziale mechanicznym I, przyjął zobowiązanie następującej treści:

„Ja Witold Belau, tokarz Stoczni Gdańskiej, w zrozumieniu wielkich zadań, jakie czekają nas w planie sześciolletnim w dziedzinie przemysłu stocznioowego, w naszej walce o budowę podstaw socjalizmu, dobrobytu i podniesienie poziomu kultury mas pracujących w Polsce, przyjmuję wez-



wanie, rzucone przez tow. Matełę z Zakładów im. Stalina w Poznaniu. ZOBOWIĄZUJE SIĘ NA MASZYNIE TYPU „LE BLOND” OD DNIA 15 LUTEGO BR. — STOSOWAĆ SZYBKOSCIOWĄ METODĘ SKRAWANIA METALI Z SZYBKOSCIĄ 650 m/MIN. I ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ MASZYNY ZE 160% DO 300%, A OD 1 MAJA 1950 R. OSIĄGNĄĆ SZYBKOSĆ SKRAWANIA 800 M/MIN.

Wzywam wszystkich tokarzy przemysłu stocznioowego do podjęcia tej metody. Jednocześnie wzywam inżynierów i techników oraz konstruktorów do zajęcia się skonstruowaniem szybkoobrotowych obrabiarek”.

Niepowodzenie nowej prowokacji kierowniczych kół episkopatu

Wbrew stanowisku ogromnej większości społeczeństwa i ogromnej większości duchowień-

stwa, aprobującej decyzję rządu o powołaniu nowych władz zrzeczenia „Caritas”, kierowniczego koła episkopatu jeszcze raz postanowiły wykorzystać ambona dla swoich antyludowych celów politycznych. Poleciły one mianowicie księżom odczytanie w dniu 12 lutego w kościołach oświadczenia, w którym stwierdza się, że działalność starych władz, „Caritas” odpowiadała intencjom zagranicznych ofiarodawców, tj. amerykańskiego episkopatu i jego politycznych przyjaciół i w którym zapowiada się likwidację „Caritas”.

Podjęta przez kierownicze koła episkopatu wobec dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania próba sterroryzowania duchownych i świeckich działaczy „Caritas” i wybiegnięcia przestępczej gospodarki rozwiązanych władz tej organizacji, zakończyła się fiaskiem. Tylko niewielka część księży zastosowała się do bezprawnego polecenia kierowniczych kół episkopatu. Ogromna większość księży zastosowała się do woli wiernych, a nie do woli reakcyjnego odłamku hierarchii kościelnej i oświadczenia nie odczytywała.

Idąc dalej „po drodze łania dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, ks. biskup Kowalski z Pelplina zastosował represję wobec kilku księży, którzy zgodnie z nakazami swego sumienia, z wolą wiernych i z dekretem o ochronie wolności sumienia i wyznania — odmówili odczytania oświadczenia. Między innymi ks. biskup Kowalski zmusił ks. dziekana Jagłę do udania się do siedziby biskupa na kilku tygodniowe „leczenie”, a ks. administratora Chmurzyńskiego Ignacego przeniósł z parafii Ostromecko w pow. chełmiński do parafii Stężyca w pow. kartuski na niższe stanowisko wikarego.

Decyzja ks. biskupa Kowalskiego wywołała powszechne oburzenie wśród miejscowej ludności.

Chcemy pokoju a nie armat

Wielka manifestacja mas ludowych Francji w rocznicę udaremnienia próby faszystowskiego przewrotu

GENEWA PAP. — Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbyła się w Paryżu potężna manifestacja z udziałem wszystkich organizacji demokratycznych dla uczczenia rocznicy udaremnienia przez francuską klasę robotniczą próby puczu faszystowskiego w lutym 1934 roku.

Przeszło 100 tysięcy uczestników manifestacji przedelfowało z placu Bastylli na Plac Republiki, gdzie na oświetlonej przystrojonej trybunie zasiadli: Thorez, Marty,

Cachin, Frachon, Le Leap, Farge, Aragon i wielu innych działaczy demokratycznych.

W pochodzie, który trwał cztery godziny, zwracała uwagę szczególnie wielka ilość młodzieży, jak również tysięcy dzieci robotniczych, które maszerując przed trybuną wznosiły okrzyki: „Chcemy pokoju, chcemy szkół a nie armat”.

Tłum witał entuzjastycznie kroczących na czele pochodu członków Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój, oraz KC Francuskiej Partii Komunistycznej i KC Partii Socjalistycznej Jednościowych.

Szczególny entuzjazm ze strony widzów wywołało ukazanie się poszczególnych grup narodowych, reprezentujących demokratyczne wychodźstwo we Francji. W szeregach polskiej sekcji CGT i federacji emigrantów polskich szli chłopcy i dziewczęta w ludowych strojach krakowskich i łowickich. Niesione transparenty głosiły: „Niech żyje przyjaźń między narodami francuskim i polskim!”, „Żadne represje nie osłabia przyjaźni i walki o pokój prowadzonej wspólnie przez narody francuski i polski!”.

Burliwymi owacjami zebrany tłum powitał grupę Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej, która niosła olbrzymi portret Stalina i napis: „Naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim!”, oraz grupę Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, niosącą transparent z napisem: „Granica na Odrze i Nysie — granica pokoju”. Górnicy polscy kroczyli w pochodzie wznosili okrzyki, protestujące przeciwko rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych i przeciwko bezprawnym wysiedleniom.

Fala manifestacji demokratycznych w rocznicę sparaliżowania spisku faszystowskiego przeszła w niedzielę przez całą Francję.

W Marsylii w defiladzie brał udział 40 tysięcy osób. Tłumne manifestacje odbyły się w Nicei, St. Etienne, Dunkierce, Lille, Montpellier i innych miastach. W Grenoble żołnierze, zebrani w oknach koszar oklaskiwali mówców, którzy potępiali wojnę w Vietnamie.

W Tulonie doszło do gwałtownych zajęć. Uzbrojona policja zaatakowała brutalnie manifestantów, usiłując przeszkodzić w pochodzie pod pomnik poległych bohaterów ruchu oporu.

Kilkudziesięciu manifestantów odniosło rany.

W ODPOWIEDZI NA APEŁ TOW. MARKIEWKI

Murarze PPB Nr 4

przyspieszą wykonanie planu

Ponad 40 murarzy, cieśli i zbrojarzy, zatrudnionych przy budowie gmachu Zarządu Portu w Gdańsku, postanowiło przyspieszyć wykonanie planu rocznego przez zwiększenie wydajności pracy. Tow. tow.: DASZKIEWICZ, JANKOWSKI, AUGUSTYN, PIECHUT, BONA, FRANISZYN, OKRÓJ, LEWNAU ORAZ CIESLE BLONSKI, BOCKO i INNI, ZOBOWIĄZALI SIĘ WYKONYWAĆ ŚREDNIO 220% NORMY.

Załoga Fabryki Cukrów i Czekolady zwiększy wydajność pracy

Załoga Zjednoczonych Fabryk Cukrów i Czekolady w odpowiedzi na apel tow. Markiewki postanowiła w dziale czekoladowym zwiększyć wydajność o 6%, w dziale pralinowym — o 5%, przy równoczesnym zmniejszeniu ilości odpadków o 50%. Tow. tow. OLESINSKI i KAJOT W INDYWIDUALNYM ZOBOWIĄZANIU DOSTARCZAC BĘDĄ CODZIENNIE 50 KG KARAMELU PONAD NORME.

J. Szczęśnik

z zakładów im. gen. Świerczewskiego w Elblągu wykona 185 proc. normy

Robotnicy Zakładów im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu przyjęli długofalowe zobowiązania produkcyjne. Cała załoga zobowiązała się przeciętnie przekroczyć normę produkcyjną o 60%, przy równoczesnym zmniejszeniu braków. Najwyższe zobowiązania przyjęli: ST. SZUBKO — 170% NORMY, J. SZEMBERD — 165%, S. TOLLAK — 165%, i J. SZCZĘŚNIK 185%.

MASY PRACUJĄCE POLSKI SOLIDARYZUJĄ SIĘ z walką ludu francuskiego o wolność i pokój

List CRZZ do Generalnej Konfederacji Pracy

WARSZAWA PAP. W 16 rocznicę próby faszystowskiego zamachu stanu we Francji (12 lutego 1934 r.), którą masy pracujące Francji uczciły manifestacją pod hasłem obrony wolności i walki przeciwko podległości wojennemu — Centralna Rada Związków Zawodowych przesyła do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), w imieniu polskich mas

Depesza ZMP do młodzieży Vietnamu

WARSZAWA PAP. Zarząd Główny ZMP wysłał do ogólnokrajowego pierwszego narodowego kongresu Związku Młodzieży Vietnamskiej depeszę, w której miano było czytany: „Życzymy Wam gorąco, aby Wasz pierwszy kongres doprowadził do całkowitego zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił młodzieży Waszego kraju w tym wielkim boju i zapewniamy Wam, że młodzież polska, ramie w ramie z demokratyczną młodzieżą całego świata, jest razem z Wami w słusznej walce o wolność ludu Vietnamu, bo jest to wspólna sprawa wszystkich sił pokoju i postępu na świecie”.

Te wizyjna i radiowa łączność z Chinami Ludowymi

W Pekinie zakończyły się obrady ogólnokrajowej konferencji pracowników telekomunikacyjnych. Uczestnicy obrad postanowili założyć w r. b. urządzenie telewizyjne dla komunikacji między Pekinem, Szanghajem i Moskwą. W tych dniach nawiązana została komunikacja radiotelegraficzna między Pekinem i Budapesztem. Już uprzednio czynna była łączność radiotelegraficzna z Moskwą.

Brytyjska Partia Komunistyczna protestuje przeciw agresywnej wojnie na Malajach

LONDYN. PAP. W Anglii wzrasta się oburzenie kół postępu przeciwko wojnie kolonialnej imperialistów angielskich na Malajach. Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej, wydał oświadczenie, stwierdzające, że rozpoczęcie wojny na Mala-

pracujących, gorące braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności z obecną walką ludu pracującego Francji.

„Dziś, gdy faszyzm we Francji — czytamy w piśmie CRZZ — znów podnosi głowę, gdy drapieżny imperializm amerykański stara się zmienić Francję w swą kolonię i bazę wypadową dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, bohaterka walka francuskiej klasy robotniczej przeciwko własnej reakcji i zaatlantycznemu imperializmowi nabiera ogromnego znaczenia.

Bezprzykłądny terror władz francuskich wobec związanego z ludem francuskim wychodźstwa polskiego jest ogniwem w polityce reakcji francuskiej i jej agencji, prawicy socjalistycznej i rozbijaczy jedności związkowej.

Wiemy, że brutalne represje spotkały się z oburzeniem i z pośpiechem ludu francuskiego. Masy pracujące Polski są związane z ludem francuskim więzami głębokiej, nierozdzielnej przyjaźni, cementowanej krwią najlepszych synów obu narodów, walczących wspólnie na barykadach komuny paryskiej i w bojach o wyzwolenie Francji z barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej.

Te więzy braterstwa i solidarności będziemy podtrzymywali i pogłębiali w naszej pracy i walce”.

Prowokacyjny manewr „zimnej wojny” Amerykanie zakazują wywozu stali do Niem. Republiki Dem.

BERLIN PAP. W Urzędzie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się konferencja prasowa, której tematem była sprawa zakazania przez

zachodnie władze okupacyjne wywozu stali do Niemieckiej Republiki Demokratycznej z zachodnich stref Niemiec. Szef Urzędu Informacji prof. Gerhard Eisler stwierdził, że to nowe zarządzenie stanowi jeden ze środków „zimnej wojny”, prowadzonej przez Amerykanów i Anglików w celu zrealizowania blokady ekonomicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i podkopywania normalnego jej rozwoju gospodarczego. Zakaz dostaw stali jest próbą, która wynika z obawy przed sympatiami ludności zachodnio-niemieckiej do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dającej przykład gospodarki bezkryzysowej.

RUMUNIA ODRZUCA próby mieszania się do jej wewnętrznych spraw

Nota rządu rumuńskiego do rządów USA i Anglii

BUKARESzt PAP. Rumuńska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: 5 stycznia 1950 r. rząd Rumunii zawiadomił rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, że mianował swego przedstawiciela do komisji, którą rząd USA zamierza utworzyć, powołując się na artykuł 38 traktatu pokojowego z Rumunii i żądając, aby również rząd rumuński wyznaczył swego przed-

stawiciela do tej komisji i rozpoczął rokowania z rządem USA celem ustalenia osoby, która byłaby trzecim członkiem komisji.

W odpowiedzi swej rządowi USA — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumunii odrzuca w całej rozciągłości żądania, sformułowane w wyżej wymienionej notcie amerykańskiej.

Rząd USA dobrze wie — stwierdza nota Ministerstwa Spraw Za-

granicznych Rumunii — że rząd rumuński od pierwszej chwili odrzucił procedurę, którą starał mu się narzucić rząd USA, powołując się na artykuł 38 traktatu pokojowego, albowiem procedura ta stanowi pretekst dla ingerencji w sprawy wewnętrzne Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wiadomo, że do tego właśnie celu zmierzają poprzednie kroki rządu USA, który usiłował ingerować w sprawy wewnętrzne Rumuńskiej Republiki Ludowej, powołując się na podstawowe prawa człowieka dla obrony band fałszywych, wielkich obszarów i kapitalistów, skazanych przez sądy rumuńskie za niekwestionowane, zdradzieckie działania i szpiegostwo, uprawiane na rozkaz anglo-amerykańskich kół imperialistycznych celem przekształcenia Rumunii w ognisko nowej wojny.

Wiadomo, że rząd USA upatruje swe rozbieżności z Rumuńską Republiką Ludową w tej właśnie okoliczności, że rząd rumuński przestrzegając praw swego kraju, przedsięwziął odpowiednie kroki przeciwko tym bandom, przez co wykonał swoje zobowiązania międzynarodowe, przewidziane w traktacie pokojowym.

Rząd rumuński uważa, że ostatnie demarche rządu USA, podobnie jak i poprzednie jego kroki oraz zwrócenie się przez rząd USA do organizacji międzynarodowych, które w tej samej mierze jak i rząd USA nie mają prawa ingerencji w sprawy wewnętrzne Rumuńskiej Republiki Ludowej — ma na celu ukryć przed opinią publiczną politykę popierania wyrzutków faszystowskich — reakcyjnych i gwałtownych zasad prawa międzynarodowego przed anglo-amerykańskimi kółkami imperialistycznymi.

Państwo popiera uczciwą działalność charytatywną. Pierwsze 100 miln. dotacji dla zrzeszenia „Caritas”

„Słowo Powszechne” z dn. 12 bm. zamieściło wywiad z dyrektorem ogólnopolskiego zrzeszenia „Caritas”, z którego wyjątki podajemy poniżej.

Na wstępie wywiadu dyr. Tyminski stwierdza, że nowe zarządy tymczasowe „Caritas” przy stały już do pracy.

„Caritas” posiada swe oddziały we wszystkich, to jest 25 diecezjach. Dysponuje ona 4.169 oddziałami parafialnymi na ogólną liczbę 5975 parafii. Personel techniczny ustosunkował się do nowych zarządów w przeważającej części pozytywnie.

Opinia publiczna w kraju będzie stale i regularnie informowana o naszej działalności. Chcemy bowiem, by organizacja nasza, jako instytucja społeczna, czerpiąc z życia część swych dochodów z ofiarności publicznej, podlegała kontroli społecznej. To będzie gwarancją rzetelnego i sprawnego wykonywania naszych zadań.

Znane powszechnie oświadczenie premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego na jeździe „Caritas” rychło znalazły potwierdzenie w faktach.

Nade wszystko podkreślić trzeba szybko i konkretną pomoc władz państwowych dla naszej organizacji w dziedzinie finansowej.

Pierwsza dotacja państwa w sumie 100.000.000 złotych, udzielona przedstawicielom zarządu „Caritas” przez premiera Cyrankiewicza, daje gwarancję i możliwość kontynuowania dotychczasowej działalności charytatywnej.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!”

BUKARESzt PAP. 10 bm. ukaże się w Bukareszcie 6 (66) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych. Artykuł wstępnym poświęcony jest zagadnieniu walki o pokój. Podkreślając masowy charakter walki, czasopismo wskazuje, że

pod kierownictwem partii komunistycznych w niebawmie szybkim tempie po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał zorganizowany front bojowników pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Imperialiści amerykańscy są rozwścieczeni, gdyż napotkali na zorganizowany opór najsilniejszą mas ludowych przeciwko przygotowaniu do nowej wojny. W USA, Indiach, Francji, we Włoszech i w Anglii, w Syrii i Holandii rządy stoją wobec obrońców pokoju represje policyjne, szczując przeciwko masom ludowym swe psy inżynierów — bandy faszystowskich labourystowskich i innych prawicowo-socjalistycznych lokajów imperializmu.

Trumanowi i jego namiestnikom w krajach zmarszalizowanych nie udaje się jednak utworzenie drogi do nowej wojny przy pomocy prowokacji policyjnych i represji. Walka mas ludowych o pokój wznosi się na nowy wyższy szczebel, przechodzi ona w fazę konkretnych działań żywiołów państwowych przeciwko wojnie.

Obecnie — stwierdza się w artykule wstępnym — nie wystarczy zadeklarować, że jest się obrońcą pokoju, aby być zaliczonym do szeregów wielkiej armii bojowników pokoju. Wojnie nie można zapobiec za pomocą zaklęć pacyfistycznych. Tylko konkretne czynności i działania odróżniają prawdziwych bojowników pokoju od uprawiających pacyfistyczną frazeologię polityków.

Wszelkie osłabienie walki o pokój — to zbrodnia. Bierność, „teoretyka” na temat „fatalistycznej nieuchronności wojny”, podobnie jak „teoretyka”, że „ZSRR to potężne mocarstwo i wszystko jedno wygra wojnę i dlatego ruch obrońców pokoju jest niepotrzebny” — to tylko echo propagandy imperialistycznej, zdążającej na wszelkie sposoby do osłabienia walki o pokój, do zdemoralizowania ruchu obrońców pokoju i skłonienia go do bierności.

Walka o pokój dopiero się zaczyna! Niechaj wiedzą imperialiści, że jeśli odważą się oni na rozpoczęcie wojny, to zakończy ją obóz pokoju zwycięstwem socjalizmu na całym świecie. Wskazują na to doświadczenia obu wojen światowych i stały wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu.

Dołączając do faktycznej tezy artykułu wstępnego są opublikowane na pierwszym kolumnie materiały pod wspólnym tytułem: „Pokrzyżować plany podżegaczy wojennych!”, zawierające dane o ruchu obrońców pokoju we Francji, Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Włoszech i innych krajach świata.

STOLARZ DYREKTOREM PPB Nr 1 w GDAŃSKU

Przed kilku dniami jeden z czołowych stolarzy PPB Nr 1 w Gdańsku — tow. Aleksander Faustman — został mianowany dyrektorem technicznym przedsiębiorstwa. Ob. Faustman jest synem murarza i od najmłodszych lat pracował na robotach budowlanych. W ciągu wieloletniej prak-



tyki zdobył duże wykształcenie zawodowe, a ostatnio ukończył z I nagrodą Szkołę Techników Budowlanych. Tow. Faustman — stolarz w PPB, jako jeden z pierwszych rozpoczął współzawodnicztwo w tej dziedzinie pracy, wykonując przeciętnie 270% normy. Stolarz — przodownik pracy, wprowadził kilka nowych usprawnień, które umożliwiły mu szybkie wykonanie zleconych robót. Jako dyrektor techniczny tow. Faustman prowadzi dalej pracę, mającą na celu usprawnienie robót wykonawczych w budownictwie. Awans stolarza na dyrektora technicznego przyjęła załoga przedsiębiorstwa z dużym uznaniem.

Bułgaria usuwa przeszkody na drodze do socjalizmu

Dokończenie ref. tow. W. Czerwenkowa

Czerwenkow omówił następnie zadania Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Stwierdził on, że należy wzmocnić Komitet Centralny partii i zapewnić kolegialność w jego pracy.

Zasada kolegialności w pracy powinna obowiązywać we wszystkich kierowniczych organach partyjnych, a nie tylko w Komitecie Centralnym.

Dalszym podstawowym zadaniem jest rozwinięcie jak najszerzej, zdrowej i wszechstronnej krytyki i samokrytyki.

Referent podkreślił, następnie, że niezwykle ważnym zadaniem w walce o wzmocnienie partii jest podniesienie ideologiczno-politycznego poziomu pracowników partyjnych i szeregowych członków partii.

Analizując z kolei sprawę czynności rewolucyjnej, Czerwenkow oświadczył:

Musimy oczyścić szeregi naszej partii z wrogów i wątpliwych elementów, które się do niej przedostały i w niej usadowiły. Nie skończyliśmy jeszcze z kosztowną czyszczeniem wewnątrz naszej partii. Konieczne jest przeprowadzenie weryfikacji kadr partyjnych, poczynając od Komitetu Centralnego i kończąc na kierownictwie organizacji podstawowych.

Wróć jeszcze żyje, nie zostały jeszcze zlikwidowane warunki, które dodają wrogowi otuchy. Na leży go zniszczyć ostatecznie.

Nacjonalizm i przejawy nacjonalizmu, jako ideologia faszystowska, powinny być wykorzystane wszędzie, gdzie się je spotka. Nacjonalizm ujawnia się we wrogim stosunku do Związku Radzieckiego, w pomniejszeniu jego sukcesów, w nieprzyznawaniu i zaprzeczaniu historycznego — w skali światowej — doświadczenia wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jako wzoru dla robotników i ludzi pracy całego świata, w przecenianiu własnych sił i sukcesów, w niedocenianiu sił i sukcesów innych, w negowaniu międzynarodowej solidarno-

ści proletariackiej. Nacjonalizm to ideologia zdrady wobec obywateli, demokracji i socjalizmu.

Nacjonalizm oznacza wyrodzenie się partii w partię burżuazyjną i kontrewolucyjną. Nacjonalizm jest zdradą ojczyzny. Kostowną szczyzną jest bułgarskim nacjonalizmem, zdradą socjalizmu i zdradą Bułgarii.

Czerwenkow zaznacza, że banda zdrajców została w porę zdemaskowana i rozgromiona dzięki pomocy Stalina i KC WKP(b), za co Bułgarska Partia Komunistyczna na jest bezgranicznie wdzięczna Stalinowi i jego partii bolszewickiej.

Mówca podkreśla dalej wielkie znaczenie rezolucji biura informacyjnego, ogłoszonej po naradzie w czerwcu 1948 r.

Musimy — mówi Czerwenkow — wzmocnić, rozszerzyć i strzec jak zrenicy oka przyjaźni bułgarsko-radzieckiej. Musimy wychowywać partię w duchu proletariackiego internacjonalizmu, który znajduje obecnie najbardziej dobitny wyraz w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — potężną ostoją zwycięskiego socjalizmu, w wierności i oddaniu wobec Związku Radzieckiego.

Georgi Dymitrow — ciągnie dalej Czerwenkow — oświadczył w referacie na XVI plenum Komitetu Centralnego, iż często się u nas zapomina, że choć komunistyczna międzynarodówka nie istnieje, to jednak partie komunistyczne tworzą jednolity, międzynarodowy front komunistyczny pod przewodnictwem najpotężniejszej i najbardziej doświadczonej w walce przeciwko kapitalizmowi oraz w budowie socjalizmu partii Lenina-Stalina, zapomina się, że wszystkie partie komunistyczne mają jedną tylko teorię naukową — marksizm-leninizm i że wszystkie partie mają wspólnego, uznanego przez wszystkich, wodza i nauczyciela, tow. Stalina, wodza pełnej chwały partii bolszewickiej i wielkiego kraju socjalizmu.

Partia nasza — mówi dalej Czerwenkow — powinna całkowicie, we wszystkich dziedzinach, ująć w swe ręce kierownictwo gospodarki narodowej i jej reorganizacji na zasadach socjalistycznych. Musimy nauczyć się dobrze kierować gospodarką narodową, kierować budownictwem socjalistycznym w przemyśle i gospodarce rolnej, w transporcie oraz w dziedzinie finansów i kredytów.

„Pozwólcie mi — oświadczył w zakończeniu Czerwenkow — wyrazić w imieniu całego Komitetu Centralnego naszą głęboką wdzięczność, wierność i miłość do wielkiego naszego nauczyciela i wodza — tow. Stalina — oraz naszą niezłomną wolę uczynić się — stałe, niestrudzone, coraz gorliwiej i lepiej — u tow. Stalina i niedoścignionej partii bolszewickiej.”

(Po oświadczeniu ZSRR w sprawie sadzenia japońskich przestępców wojennych z cesarzem Hirohito na czele).



JAPOŃSKIE BAKTERIE FASZYSTOWSKIE I ICH „POŻYWKA”

Z całego świata

● PRAGA. Uniejętej nocy udała się do Pekinu czeskosłowacka delegacja handlowa w celu nawiązania stosunków handlowych między Czechosłowacją a Chińską Republiką Ludową.

● MADRAS. W więzieniu w Salem (Indie Południowe) wybuchł bunt więźniów. Straż policyjna użyła broni palnej. 18 osób zostało zabitych i 40 rannych.

● MOSKWA. Rada Ministrów ZSRR, uzupełniając przyjęte już dawniej uchwały o ustanowieniu nagród stalinskich I i II stopnia za wybitne dzieła sztuki i literatury, postanowiła ufundować nagrody stalinskich III stopnia w wysokości po 25 tysięcy rubli każda.

● MOSKWA. Z okazji 50-lecia urodzin generała armii Wasyla Czukowa — prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go, w uznaniu zasług położonych dla państwa i sił zbrojnych ZSRR, orderem Lenina.

● TIRANA. Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że rząd Ludowej Republiki Albanii postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z demokratyczną republiką Vietnamu.

● LONDYN. Z Sydney donoszą, że australijski kongres obrony pokoju wyznaczony został na dzień 8 kwietnia br. i odbędzie się w Melbourne.

ROK WALKI I ZWYCIĘSTW ZAŁOGI ROBOTNICZEJ STOCZNI GDAŃSKIEJ

Przemówienie tow. Jasińskiego na konferencji organizacji zakładowej PZPR

Referat sekretarza KZ PZPR Stoczni Gdańskiej tow. Jasińskiego, — wygłoszony na konferencji zakładowej, poświęcony był ocenie osiągnięć gospodarczych i organizacyjnych załogi stoczniowej i komitetu zakładowego. Na wstępie mówca zanalizował sytuację międzynarodową, stwierdzając, że praca organizacji partyjnej w stoczni, praca każdego robotnika, jest częścią składową walki o sprawiedliwy ustrój, którą toczy międzynarodowy proletariatus, częścią składową walki polskiej klasy robotniczej o budownictwo fundamentalnego ustroju socjalistycznego w kraju.

Entuzjazm załogi przełamuje trudności

Analizując dorobek organizacji partyjnej w stoczni tow. Jasiński podkreślił osiągnięcia załogi w realizacji planu trzyletniego. Został on wykonany przed terminem mimo olbrzymich trudności. Plan wykonano nie tylko wartościowo, lecz również w tonażu. Stało się to dzięki entuzjazmowi załogi, która podejmowała zobowiązania produkcyjne z okazji wielkich wydarzeń w życiu polskiej klasy robotniczej. Dzięki temu spłynęło przedterminowo na wodę wiele statków i jednostek rybackich, oddano do eksploatacji s/s „Sółdek”, s/s „Jedność Robotnicza”, założono stępki pod nowe statki pełnomorskie.

Entuzjazm załogi pozwolił przełamać wiele trudności natury organizacyjnej. Osiągnięcia te uzyskano, mimo że kierownicy wydziałów nie zawsze orientowali się w procencie wykonania planów, nie analizowali trudności i nie usiłowali ich przezwyciężyć, — mimo, że kierownicy, mistrzowie i brygadziści, nie zawsze mogli przeprowadzić planowy rozdział robot, co powodowało przestoje i obniżano dyscyplinę pracy. Cały szereg błędów leżał w istocie opracowywania planów. Plan był podawany ramowo i ogólnie, nie był przepracowany odcinkowo, nie do cierał do oddziałów i brygad roboczych. Podobnie reszta opracowywania planów. Plan był podawany ramowo i ogólnie, nie był przepracowany odcinkowo, nie do cierał do oddziałów i brygad roboczych. Podobnie reszta opracowywania planów. Plan był podawany ramowo i ogólnie, nie był przepracowany odcinkowo, nie do cierał do oddziałów i brygad roboczych. Podobnie reszta opracowywania planów.

O rewolucyjne metody pracy

Trzeba zaznaczyć, że plan produkcyjny był raczej ramowym planem ministerialnym, którego nie przepracowano na poszczególnych odcinkach pracy. Podobnie przedstawiała się sprawa z planem inwestycyjnym, gdzie wiele inwestycji wykonano niewłaściwie i nie zawsze umiejętnie. Widoczne to było w inwestycjach wykonanych w rurowni, gdzie zastosowano maszyny nie odpowiadające potrzebom. Przykład ten jest dowodem, że ludzie, którzy kierują stocznia nie zawsze są przekonani o istniejących możliwościach i wiele rzeczy wykonują z obawą, że robią to na wyrzut. Ludziom tym brak jest rewolucyjnego stosunku do pracy i trudno ich jest wytrącić z konserwatywnej rutyny. Znalazło to również wyraz w stolarni okrętowej zorganizowanej na wzór chałupniczego rzemiosła stolarskiego, gdzie wszystko — od pobrania materiałów do oddania gotowego przedmiotu wykonuje ten sam człowiek. Dla zlikwidowania tego stanu rzeczy, w stoczni należy wprowadzić nowy sposób kalkulacji, dokumentacji i podziału pracy.

Wiąże się to nierozdzielnie ze sprawą kalkulowania prac, które w wielu oddziałach odbywa się intuicyjnie, a procent wyrobione go akordu jest regulowany przez kalkulatorów. Gdyby wszyscy kalkulatorzy byli oddani swojej fabryce i bardziej świadomi swoich zadań, sytuacja przedstawiałaby się znacznie lepiej. W obecnym jednakże warunkach kalkulatorzy

podrywają zaufanie robotników i ich pęd do zwiększenia wydajności na drodze współzawodnictwa. Przykładem tego był m. in. kalkulator Czarnecki, który wprowadził atmosferę, że nie wolno przekroczyć akordu powyżej 130 proc. wykonania normy.

Stocznia Gdańska wykonała swój plan oszczędnościowy w 140 proc. Największy wpływ na to miało podniesienie wydajności pracy i wprowadzenie ulepszeń robotniczych. Trzeba podkreślić, że nie wszystkie możliwości oszczędzania były w stoczni wykorzystane należycie, nie ujawniono wszystkich rezerw, a co najważniejsze plan oszczędnościowy nie był należycie doceniany przez administrację. Z tego powodu kierownicy i mistrzowie często nie umieli wytłumaczyć, na czym opierają się wykazane osiągnięcia oszczędnościowe, a organizacja partyjna zbyt późno wykazując zainteresowanie dla zagadnień oszczędnościowych nie uniało przełamać tych trudności.

Wzmocnić czujność wobec wroga klasowego

Jednym z najważniejszych zagadnień obok produkcji jest w Stoczni Gdańskiej sprawa czujności rewolucyjnej wobec wroga i zabezpieczenie przed nim zakładu pracy. Na konieczność zaostrzenia czujności wskazał nam raz jeszcze toczący się w Szczecinie proces szpiega Robineau, który prowadził na Wybrzeżu działalność szpiegowską na rzecz imperialistów anglo-amerykańskich. Miał on swoich agentów w Gdyni i Gdańsku. Potrafili oni wykraść plany fabryki w Elblągu. Trzeba pamiętać, że takich Robineau jest jeszcze wielu, zazdroścących nam sukcesów, chcących zniweczyć i opóźnić nasz marsz do socjalizmu. I w naszej stoczni obserwujemy jeszcze fakty, które świadczą o tym, że nie potrafiliśmy należycie zabezpieczyć naszego zakładu, że wykazaliśmy w tym kierunku niedostateczną troskę.

Olbrzymia sala gorzej czerwienią. Wśród fałd miętko aż do podłogi spływających draperii olbrzymi portret przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bieruta. Dominuje nad salą, przykuwa do siebie uwagę.

Znad puku proporców, symbolu walki i zwycięstwa, patrzają mądre, wnikiwie oczy przywódcy polskich mas pracujących. Obejmują spojrzeniem tonący w kwiatkach i zieleni stół prezydialny, zebranych 85 delegatów organizacji partyjnych Stoczni Gdańskiej i zaproszonych gości z innych zakładów pracy.

W prezydium zajmują miejsca tow. tow.: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku tow. Konopka, wiceminister żeglugi tow. Bielski, instruktor Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Andrzejewski, sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. Goroński, I sekretarz KM PZPR tow. Banaś, I sekretarz KZ PZPR Stoczni Gdańskiej tow. Jasiński, przewodniczący pracy: tokarz tow. Belau, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” — tow. Górski, tow. Dobaj i aktywistka Ligi Kobiet tow. Golowczyńska.

Referat sprawozdawczy egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR odczytuje sekretarz — tow. Jasiński. Jak na taśmę filmową przesuwa się przed zebranymi życie stoczni i jej organizacji partyjnej. Sprawozdanie stanowi wyraz rzetelnego wysiłku, ofiarowego trudu i niesłabnących starań organizacji partyjnej i mobilizowanej przez nią załogi, odzwierciedla trudności, wiernie oddaje walkę o coraz nowe, coraz bardziej naprzód wysunięte pozycje.

W czasie trwania dyskusji delegacje załogi rozmaitych wydziałów, przynoszą na konferencję pozdrowienia i najwspanialsze podarunki-zobowiązania usprawnień, ulepszeń, skrócenia czasu i rozszerzenia produkcji.

Dzisiaj przyrzekają stanąć w szeregach bojowników o wcześniejsze wykonanie planu 6-letniego przedstawicieli organizacji partyjnych, jutro niewątpliwie podejmą je i zrealizują tysiące robotników.

Dyskusję podsumowuje tow. KONOPKA. Podkreśla wielkie osiągnięcia organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej, mówi o ogromnych i coraz większych zadaniach w przyszłości.

Serdecznie brzmi jego głos, gdy kończy: „Życzę wam, abyście dorośli do tych zadań, aby spośród was wyszły kadry organizatorów życia twierdzy naszego województwa, aby Stocznia Gdańska stała się twierdzą socjalizmu”.

W wyniku wyborów w skład nowego Komitetu Zakładowego wchodzi tow. tow.: Rec, Dobaj, Jarzębowski, Kwiatkowski, Ryrak, Jasiński, Krupowicz, Górski, Ługowski, Belau, Plucha, Olejarczyk, Rybak, Stocki, Niedzielski, Siek i Tarari.

Delegatami na partyjną konferencję miejską zostają wybrani tow. tow.: Konopka, Jasiński, Belau, Jarzębowski, Rec, Dobaj, Kwiatkowski, Alef, Misztak, Górski, Ługowski, Jankowska, Ryrak. Gdy przewodniczący komisji skrutacyjnej wymienia nazwisko tow. Konopki, jako delegata Stoczni Gdańskiej na Konferencję Miejską, wybucha długotrwała, burzliwa owacja.

K. Kr.

sze go zakładu, że wykazaliśmy w tym kierunku niedostateczną troskę.

W wielu wydziałach nie chroni się akt i tajemnicę produkcji oraz rysunków konstrukcyjnych, mimo

że w stoczni codziennie przebywają ludzie obcy. Coprawda grupy zabezpieczające zrobiły już wiele w naszej stoczni. Nie zwalnia to jednak organizacji partyjnej od systematycznej mobilizacji czujności załogi wobec wroga klasowego.

Walka o wyższe formy współzawodnictwa

Doświadczenie wykazuje, że obecnie załoga stoczni w walce o wykonanie planu musi przejść do wyższych form współzawodnictwa. W roku ub. wykonanie norm wzrosło z 94 proc. w styczniu do 144 proc. w grudniu, rozwinęło się współzawodnictwo zespołowe i międzyoddziałowe, wzrosła liczba przedowników pracy takich, jak tow. Mitak, Mazurek, Antoni Cichy i wielu innych. Współzawodnictwo którego punktem kulminacyjnym był Dzień Pracy Stalinowskiej nie było należycie docenione, kierownictwo stoczni nie walczyło o utrzymanie ciągłości pracy, o uniknięcie przestoju, o usprawnienie dostawy kart roboczych i kalkulacji.

Obecnie organizacja partyjna w Stoczni Gdańskiej rozpoczęła walkę o wyższe formy współzawodnictwa, współzawodnictwa szybkościowego w oparciu o doświadczenia załogi fabryki im. J. Stalina w Poznaniu. Walka ta będzie prowadzona do końca. Jednocześnie wzmacniane są kadry kalkulatorów, prowadzona mobilizacja załogi do wykonania planu produkcji, walka z bumelaniami, walka o lepszą organizację pracy, o podniesienie usprawnienia załogi, wreszcie społeczny stosunek do pracy i środków produkcji.

Organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej musi zwiększyć wysiłki o podniesienie dyscypliny pracy w zakładzie. Trzeba bowiem zmniejszyć liczbę nieusprawiedliwionych, opuszczonych dni pracy. Organizacje oddziałowe nie wyciągały dotychczas wniosków w stosunku do towarzyszy, lekceważąc pracę. Rada zakładowa nie

zwalczała absencji, dyrekcja Stoczni nie kontrolowała wykonania okólników, wydanych w tej sprawie. Utrudniało to walkę organizacji partyjnej z absencją. Obecnie w początkowym okresie planu sześciolatniego nie można dopuścić by opuszczanie dni roboczych obniżyło tempo produkcji. Trzeba również prowadzić walkę z fluktuacją personelu. Dotychczas odpływały ze Stoczni elementy bumelanckie, często wylimnowane z dobrze pracujących zespołów. Dobrze pracujący robotnicy natomiast muszą być utrzymani w naszym zakładzie.

Na czele załogi stoczniowej, w poszczególnych wydziałach i brygadach stają robotnicy, zwiększający systematycznie swoje kwalifikacje. Na kierownicze stanowiska weszło trzech robotników, kalkulatorami zostało sześciu, brygadziстами i mistrzami 25. Jest to zbyt mała liczba awansów. Na kursach zawodowych przeszkoliliśmy wielu robotników, jednakże trzeba tę liczbę systematycznie zwiększać, trzeba ją dostosować do potrzeb stoczni. Zagadnienie kadr w stoczni wymaga stałej opieki partii. Wydział personalny stoczni za mało awansował ludzi pochodzących z proletariatus, często awansował osoby nie związane z klasą robotniczą.

Plan operatywny — gwarancją sukcesów

Podstawą realizacji zadań produkcyjnych jest dobrze opracowany plan. W roku bieżącym w stoczni skończono z dotychczasową praktyką planowania. Dziś plan jest przenoszony do brygady robotniczej, jest korygowany w warsztacie. Plan produkcyjny zamienia się na plan operatywny, — plan dla każdego warsztatu, wydziału i oddziału. Umożliwia on prawidłowe rozwiązanie zaopatrzenia transportu wewnętrznego, zgranie wszystkich działów pracy, mobilizuje załogę, wykrywa rezerwy i stwarza warunki dla rozwoju współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego. Nowa metoda opracowywania planów, stosowana obecnie pozwoliła zagwarantować przekroczenie planu.

Większość inteligencji technicznej przyjęła nową metodę planowania, którą wprowadziła organizacja partyjna. Jest to dowód, że trzeba otoczyć większą opieką i życzliwością inżynierów, techników i planistów. Trzeba im ułatwić doszkolenie i wykazywać troskę o ich sprawy bytowe. Organizacja partyjna i związek zawodowy mają wiele do zrobienia w tej dziedzinie.

W dalszym ciągu referatu tow. Jasiński omówił sprawy organizacyjne, które podobnie reszta jak wiele zagadnień produkcyjnych, poruszonych w referacie, omówimy w dalszych numerach naszego pisma. Sprawozdanie z przebiegu dyskusji podamy w dniu jutrzejszym.

J. J.

Koordynacja prac przygotowawczych warunkiem wykonania planu inwestycyjnego

Pod hasłem usprawnienia wykonawstwa inwestycji przez skoordynowanie zamierzeń inwestora z biurami projektów i przedsiębiorstwami budowlanymi odbyła się w sali MRN w Gdańsku konferencja inwestorów, przedstawicieli banków, przedsiębiorstw budowlanych i biur projektów. Po raz pierwszy w tym roku zostały przedyskutowane trudności, napotykane przy realizacji inwestycji budowlanych oraz uzgodnione sposoby ułatwienia pracy w tej dziedzinie.

Zasadniczym celem konferencji było usunięcie dotychczasowego braku koordynacji w pracy pomiędzy inwestorami, biurami projektów i wykonawcami, co powodowało w wielu wypadkach realizowanie inwestycji mniej ważnych, z pominięciem bardziej potrzebnych. Nieuwzględnianie hierarchii potrzeb, która na obecnym etapie naszego budownictwa ma duże znaczenie dla gospodarki narodowej, spowodowało pewien chaos w zakresie realizacji inwestycji budowlanych. Wiele inwestorów nie złożyło w przepisany terminie założeń projektów do biur projektów, które z kolei nie zdołały przygotować we właściwym czasie planów roboczych dla przedsiębiorstw budowlanych.

Weszliśmy w okres planu 6-letniego z obciążeniami lat ubiegłych. Brak zgrania, zharmonizowania pracy — nie może być przeszkodą wykonania planu w roku 1950, a tym samym nie może wpłynąć na opóźnienie realizacji planu 6-letniego. Dlatego też należało przedyskutować i zanalizować obiektywne przeszkody, hamujące prawidłową i ciągłą pracę przedsiębiorstw budowlanych. Właśnie siły trudności należało zlikwidować już w początkach realizacji planu 6-letniego i dlatego zadaniem rady było również uderzyć na alarm z powodu opóźniania przez inwestorów założeń dokumentacji technicznej, jak też braku zaplanowania zaopatrzenia materiałowego.

Inwestorzy niejednokrotnie

nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Plany pracy na rok 1950 były potraktowane pod kątem widzenia stałości zatrudnienia w przedsiębiorstwach budowlanych i dlatego muszą one być powiązane z planami prac inwestorów. Przedsiębiorstwa wykonawcze, w oparciu o porozumienia wstępne z inwestorami, opracowały takie plany, których w tej chwili nie są zdolne realizować, tracąc cenny czas i nie wykorzystując przygotowanych kadr zarówno technicznych, jak i niewykwalifikowanych. Porozumienia wstępne pomiędzy inwestorami a przedsiębiorstwami wykonawczymi okazały się fikcją, gdyż na 1 lutego b.r. dostarczono zaledwie 10 — 15% dokumentacji gotowej, podczas gdy powinna ona być złożona w 50%. Czemu to przypisać? Po prostu niedbałstwu inwestorów.

Sprawę ustosunkowania się inwestorów do planów inwestycyjnych naświetlił przedstawiciel Banku Inwestycyjnego — tow. dyr. Musiał. Pozostałe inwestycje z ubiegłego roku mogą być w dalszym ciągu finansowane w ramach tytułów inwestycyjnych z PPI na rok 1950. W ubiegłym roku nie zdołano nadrobić straconego czasu w pierwszej połowie roku. Mając to na uwadze, należy w tym roku podejść do zagadnienia w ten sposób, aby zatwierdzone inwestycje rozplanować równomiernie. Najważniejszym mankamentem, powtarzającym się w 90 wypadkach na 100, jest brak założeń wstępnych do projektów, które inwestorzy są obowiązani przygotować i dostarczyć biurom projektującym. Zdarza się często, że inwestor nie wie, co ma dostarczyć do biura projektującego lub czego od niego żądać i gdzie zlokalizować budowę.

Ten stan rzeczy należy uważać za bardzo niepokojący. Zasadniczym barometrem przygotowania do podjęcia prac inwestycyjnych jest stan uruchomienia wyplat w Banku Inwestycyjnym. W tym roku stan ten jest jeszcze bardzo niski i wyraża się cyfrą nie większą niż 15% w stosunku do ogółu inwestycji,

przy czym większość tych sum należy zaliczyć na rachunek jednego inwestora — Zarządu Portów, który przygotował dokumentację na około 70% swego planu. Rozpoczynanie realizacji inwestycji bez dokumentacji jest niedopuszczalne, gdyż powoduje zamęt w przedsiębiorstwie wykonawczym i banku finansującym. Oprócz dokumentacji technicznej, inwestor powinien posiadać dokumentację prawną, uzasadniającą legalność inwestycji z punktu widzenia dysponowania terenem, wymagań planowania przestrzennego itd. Przedłożenie tej dokumentacji biurom projektów daje realne podstawy do twierdzenia, że raz opracowany projekt nie będzie zmieniany w czasie realizacji. Istnieją inwestorzy, którzy lekceważą obowiązek przedkładania dokumentacji, wywołując później nieuzasadnione spory o teren budowy. Brak dokumentacji prawnej może doprowadzić do zatrzymania budowy przez Bank Inwestycyjny.

Na marginesie odbytej narady gospodarczej należy podkreślić konieczność podjęcia akcji, zmierzającej do uaktywnienia działalności w dziedzinie inwestycyjnej, do usprawnienia współpracy pomiędzy instytucjami oraz do stałego obniżania kosztów inwestycyjnych i przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Trzeba stwierdzić, że w większości wypadków działalność inwestycyjna zarówno u inwestorów, jak i przedsiębiorstw wykonawczych pod względem technicznym stoi na wysokości zadania. Jest to niewątpliwie wynikiem socjalistycznego stosunku do pracy zarówno robotników, jak i techników Wybrzeża, którzy porywają współzawodnictwo i racjonalizację pracy, osiągnęli duże sukcesy w tej dziedzinie.

Przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych scharakteryzowali stopień zaawansowania robót na rok 1950, podając procent otrzymanej od inwestorów gotowej dokumentacji technicznej w stosunku do całości swoich planów. Z kolei przedstawiciele

biur projektów wskazali na trudności, napotykane u inwestorów, którzy z reguły nie dopełniają obowiązku składania założeń projektów, ani nie ustalają lokalizacji projektowanych obiektów, co utrudnia pracę.

Wypowiedzi inwestorów potwierdziły wzajemne niedociągnięcia służby inwestycyjnej. W celu usprawnienia pracy w dziedzinie budownictwa zebrani wysunęli szereg wniosków, zmierzających do scentralizowania opracowania projektów budowlanych. W związku z tym została powołana komisja, która pod przewodnictwem przedstawiciela PKPG — Biura Regionalnego w Gdańsku ma rozpatrzyć przedłożone wnioski i przesłać je wraz ze swoją opinią czynnikom nadzernym.

Dyskusję podsumował przedstawiciel KW PZPR tow. Edmund Swugier, wskazując na założenia planu 6-letniego, którego realizacja wymaga wykorzystania wszystkich zdolnych rąk do pracy. Dlatego też należy tak skoordynować pracę, aby zwiększyć efekty budownictwa poprzez lepszą organizację i racjonalizację pracy.

J. J.



Pierwsze miejsce we współzawodnictwie holowników uzyskał „Cyklop”. Na zdjęciu widzimy załogę statku na jego pokładzie.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni

O działalności „Caritas Academica” na Wybrzeżu

Jedną z poważniejszych i otaczanych szczególną opieką dziedzin pracy „Caritasu”, był zawsze odcinek akademicki — „troska o duszę”, bo, jak świadczy działalność „Caritas Academica” na Wybrzeżu, nie o byt niezamownej młodości akademickiej.

Zadania i obowiązki „Caritas Academica” zostały określone specjalnym regulaminem z 30 czerwca 1948 r. potwierdzonym przez księcia kardynała Sapiechę, najwyższego zwierzchnika całego „dobroczyńnego” zrzeszenia.

Reakcyjna część hierarchii kościelnej chciała mieć w zarządach

Dochody ks. Bogdana

Ks. Bogdan, akademicki duszpasterz, był nie tylko dyrektorem, ale równocześnie w jednej osobie kasjerem i głównym księgowym „Caritas Academica” w Gdańsku. Buchalteria, jaka prowadziła, nie odbiegała od systemu, który w swoim czasie nazwaliśmy „buchalterią caritasową”. Ks. Bogdan opierał ją przede wszystkim na listach kartkach w formie notatek przez siebie sporządzanych, ale nie potwierdzonych przez nikogo, które miały „dokumentować” pozycje rozchodowe z magazynu i kasy.

Tajemnicze zniknięcie 100.000 złotych

W czasie kontroli akt „Caritas Academica” znaleziono dwa niezmiernie ciekawe dokumenty, które pozwalają przypuszczać, że pewnego dnia zniknęła tam nie mniej ni więcej tylko okrągła suma 100 tys. zł. pochodzących ze zbiórki wśród społeczeństwa.

Oto 27 października 1947 r. brat Paweł Kempa wystawił rachunek na złotych 3.350, jako koszty podróży w czasie kwarty od 1 września do 27 października 1947 r. W rachunku tym brat Paweł Kempa zamieszczał we Wrzeszczu przy ul. Curie Skłodowskiej 3 c podkreśla, że łączny rezultat kwie-

„Tanie” wiadra i tajemnicze podróże na Śląsk

A oto następny kwiatek — do wód swojskie pojnowanej oszczędności i rozjazdów po Śląsku doko-

„Caritas Academica” ludzi, którzy dawaliby „polityczne gwarancje” gorliwego szerszenia wrogiej plotki i zwalczania demokratycznych organizacji studenckich. I dlatego w zarządzie „Caritas Academica” diecezji gdańskiej znaleźli się tacy ludzie, jak: Edward Potworowski i Kazimierz Czapliński — synowie byłych obszarników z woj. poznańskiego, Hieronim Chłopecki, syn właściciela kilku hurtowych przedsiębiorstw handlowych, kilku innych im podobnych i dyrektor, ks. Fr. Bogdan na ich czele.

Ks. Bogdan pobierał najrozmaitsze zaliczki na przeróżne tajemnicze cele, ale nie wyliczał się z pobranych pieniędzy.

Tak więc ks. Bogdan do tej pory nie wyliczył się z pobranych: 12 grudnia 1946 r. złotych 19.760, 21 października 1946 — zł 16.425, 21 października 1946 r. — zł 15.403, 4 lutego 1947 r. — zł 7.880, 19 kwietnia 1947 r. — zł 14.080, 9 maja 1947 r. — zł 10.140, 3 czerwca 1947 r. — zł 13.220, 5 sierpnia 1947 r. — zł 7.965. Razem zadłużenie dyrektora „Caritas Academica” wobec instytucji, która kierował wynosi z tego tytułu 104.863 zł.

sty wyniósł 111.950 zł. Dokument jest potwierdzony własnoręcznym podpisem ks. Fr. Bogdana. A jednocześnie tenże ks. Bogdan tegoż dnia 27 października 1947 r. wypisuje następujący kwit: „Dla Caritas Academica zł 11.950 (słownie — jedenaset tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt) od brata Pawła Kempy otrzymane”. — podpis X Fr. Bogdan, dyrektor „Caritas Academica”. Przecieramy oczy. Czyżby 100 tys. zł zginęło z przeznaczeniem na jakieś tajemnicze cele między kieszeniami ks. Bogdana a kasą „Caritas Academica” czy też może w ogóle z tej kieszeni nie wyszło?

nywanych w tajemniczych celach przez nieznanego wysłannika „Caritas Academica” w Gdańsku.

Gdańsk dn. 20. VI. 47.

Caritas Academica, Zarząd, Curie-Skłodowej 3 b.

Wzrost na podwórku w sprawie wiader, wiadra i drzewa dla Hotelu „Caritas”, od 10 do 20 września 1947 — 2400 zł. (zobowiązanie: 2400 zł. — zobowiązanie: 2400 zł.)

Wzrost na podwórku w sprawie wiader, wiadra i drzewa dla Hotelu „Caritas”, od 10 do 20 września 1947 — 2400 zł. (zobowiązanie: 2400 zł. — zobowiązanie: 2400 zł.)

Trawlery dalekomorskie czekają na sezon białej ryby

W basenach portowych Gdyni stoją przycumowane do nabrzeży, obok większych jednostek handlowych bander zagranicznych i polskich, niepokojące z wyglądu trawlery dalekomorskie. Rozrzucone w porcie „Syriusz”, „Orion”, „Saturnia”, „Jowisz” i wiele innych czekają na rozpoczęcie sezonu białej ryby. Z nastaniem pierwszych dni marca trawler za trawlerem opuści zimowe leże, udając się na dalekie wody Morza Północnego. Tam, wśród dni i nocy, wypełnionych ciężką pracą, gdy czas będzie mierzony rosnącymi w lukach skrzyniami ryb, polskie jednostki dalekomorskie stoczą walkę o miano najlepszego i najwydajniejszego statku naszej floty rybackiej.

Współzawodnictwo pracy trwa. Z ostatniego etapu — jak doniosły meldunki — zwycięsko wyszedł „Syriusz”. Drugim i trzecim miejscem podzieliły się „Saturnia” i „Orionem”. Różnica w ocenach między tymi jednostkami była nikotą, to też nadchodzący etap współzawodnictwa zapowiada się emocjonująco. Rybacy z „Syriusza” twierdzą, że pierwszeństwa nie dadzą sobie wytrącić z rąk. Tymczasem statki w spokoju oczekują na chwilę rozpoczęcia kolejnego rejsu.

Na początku grudnia każdego roku warsztaty remontowe Dalmoru przystępują do gorączkowej pracy. Dzieje się to w związku z powrotem trawlerów do portu. Od tej chwili, aż do lutego trwa t. zw. remont setlingowy. Rybacy co prawda, korzystając z przysługujących im urlopów, rozjeżdżają się do miejsc zamieszka-

nia, ale nie równa się to bynajmniej zamarcu życia na trawlerach.

W halach warsztatowych widać pracę. Warczą obrabiarki, stukają młoty, syczą aparaty tlenowe. W tej atmosferze, przepojonej walką o pierwszeństwo, rodzą się pomysły racjonalizatorskie. Trzeba szybciej pracować i sprawniej! — oto dewiza warsztatów. Trawlery muszą w terminie wypłynąć na morze.

Ale żeby nadszedł czas zaplanowania — mówił na naradzie produkcyjnej majster TADEUSZ ŁOPUSZYŃSKI — musimy, my robotnicy nie tylko wyłożyć swoje najlepsze siły, ale i pomyśleć nad usprawnieniem pracy naszego zakładu.

Partia — zapewnił sekretarz organizacji partyjnej tow. STEFAN SZOŁOMICKI — pomoże w realizacji każdego pomysłu, nawet jeśli będzie najdrobniejszy.

Hasła te znalazły swoje odbicie w zyciu. Majster Łopuszyński pierwszy dał przykład. Doskonale fachowiec, mimo że obarczony obowiązkiem szkolenia nowych kadr pracowników warsztatowych umiał znaleźć czas, aby pomyśleć nad usprawnieniem obróbki wałów wykorbionych.

Pewnego dnia w sekretariacie podstawowej organizacji partyjnej Dalmoru zjawił się majster Łopuszyński.

Towarzysze, mam! Znalazłem sposób na obrabianie wałów wykorbionych! —

Dziś, pomysły racjonalizatorskie dzień po dniu zdaje egzamin prawdziwości. Majster Łopuszyński

„Hotelik C. A.” miał zakupić pewną ilość wiader, miednic i dzbanków. Ks. Bogdan wysłał na Śląsk w tej sprawie (?) jakiegoś „przed-

Gdynia dnia 20. VI. 1947

Rachunek Nr 15

dla Caritas

	Wyszczególnienie	Zł	gr
15	niecier	235	3495-
30	niecier	225	6750-
15	ogólnie	225	3375-
	5% rabat		13620
			856
			12764
	Do tego dopłaty:		
1) podroz		2405	
2) transport		350	
			2755-
			15609-

Zapłacono

SPÓŁDZIELNIA PRACY

z odpowiedzialnością solidarną w Warszawie

W Gdyni

Do tego dopłaty:

1) podroz 2405

2) transport 350

razem 2755

ks. Bogdan

stawiciela C. A.” i sam wystawił za niego rachunek na koszty podróży, stwierdzając jednocześnie, że poszukiwania „okazały się bardzo korzystne dla C. A., gdyż

Z tym większym zdumieniem oglądamy więc rachunek z 30 czerwca, wystawiony przez spółdzielnię „Wspólnota” w Gdyni na zł 12.764,— za wiadra, miski i

WIERZĄCA LUDNOŚĆ

pragnie uregulowania stosunków między kościołem a państwem

W dalszym ciągu na terenie Wybrzeża odbywają się zebrania parafian, na których omawia się sprawę „Caritasu” oraz uregulo-

wania stosunków między państwem a kościołem. Podajemy sprawozdania z tych zebrań w ślad za „Dziennikiem Bałtyckim”.

Zebrania parafian kościołów w Sopocie

W parafii św. Michała w Sopocie w trakcie dyskusji przytoczono różne szczegóły z działalności dawnego kierownictwa „Caritasu” w Sopocie w osobach ks. Żurawskiego i Wandy Marlewskiej. Tak np. gdy wdowa po zamordowanym w Oświęcimiu, chorą na raka kobieta zwróciła się do „Caritasu”, prosząc o pomoc, spotkała ją odmowa, ale w tym samym czasie pewien uprzywilejowany osobnik otrzymał większe ilości

odzieży, którą sprzedal na rynku i za uzyskane pieniądze urządził hulanki w podejrzany towarzystwie.

Szczególne oburzenie zebranych wywołał inny fakt, opowiedziany przez ob. Lipskiego, byłego więźnia obozów koncentracyjnych, którego żona (również więźniarka z Oświęcimia) zwróciła się o pomoc do oliwskiego „Caritasu” w r. 1946 i otrzymała odpowiedź odmowną. Na jej uwagę, że może

dzbanki dla „Caritasu”. Poprzedni dokument, przecież wyraźnie mówi, że „udało się te przedmioty nabyć po daleko niższych cenach” na Śląsku, a jednak na ra-

chunku z Gdyni ks. Bogdan własnoręcznie dopisał i podpisem swoim stwierdził, że do sumy 12.764,— zł „dochodzi” podróż — 2.195,— zł i transport 350,— zł.

Wspólnicy

Dobre towarzystwo nawiązałem się popierało. Oto kwit z „Caritasu” sopockiego podpisany w dn. 23 stycznia 1947 r. przez ks. Bogdana, który dla „Caritas Akademica” we Wrzeszczu odebrał 10 kg kawy — dla dwóch księży 6 kg i dla 4 członków zarządu 4 kg. (tak napisane na kwicie). Ks. Bogdan odebrał w Sopocie wprawdzie dla dwóch księży, ale w dalszym ciągu nie ma w aktach śladu, aby tych 6 kg między kogośkolwiek podzielił. Widocznie w tym wypadku wystąpił w roli dwóch osób jednocześnie. 4 kg istotnie dostali członkowie zarządu, m. inn. na pierwszym miejscu odpowiedniego pokwitowania widnieje podpis wspomnianego już „biedaka” Hieronima Chłopeckiego, kupieckiego synka.

Na przewodniczącego „Caritasu” Akademica” ks. dyrektor Bogdan

poważal Edwarda Potworowskiego (z „dobrego” ziemianstwiej rodziny). Onże pan przewodniczący do stał od ks. Bogdana 3.300,— zł rzekomo za węgiel sprzedany „Caritas Akademica”. (Bezpieczna transakcja — kto tam w piwnicy węgiel będzie sprawdzał, kto dojdzie czy go Potworowski rzeczywiście dostarczył i ile). Potem ks. Bogdan wypłacił koledezie przewodniczącemu 5 tys. zł zaliczki (na co?!), z której ten do dzisiejszego dnia się nie wyliczył. Wreszcie za zgodą ks. dyrektora członek rady „Caritas” Kieszowski przy poparciu i za pośrednictwem Potworowskiego sprzedał „Caritas Akademica” maszynę do pisania za 28 tys. zł, a sam, jak to osobiście przyznaje, zapłacił za nią w Warszawie 3.500,— zł.

„Dobroczytna” działalność

Jakiś protegowany dobraniej spółki z zarządu, złoty młodzieniec, student Sieradzon własnym motocyklem zajeżdżał na bezpłatne kolacje w „Caritas Akademica”, podczas, gdy istotnie biednym i studiującym w rzeczywistych trudnych warunkach materialnych, Władysław Zieliński z Akademii Lekarskiej (ojciec niewykwalifikowany robotnik, dwie siostry i chora matka), Edmundowi Dubrowskiemu, Janowi Wojnowskiemu, Kazimierzowi Podsiadłemu z Politechniki Gdańskiej i dziesiątkom innych odmawiało się jakiegokolwiek pomocy.

Już z tych kilku faktów widać, że działalność „Caritas Akademica” na Wybrzeżu, jej nastawienie polityczne i stosunki tam panujące nie wiele się różniły od brudów ujawnionych w diecezjalnych zarządach „Caritasu” w Gdyni i Oliwie. No cóż? — nie daleko pada jabłko od jabłoni. Duchowi w chowankowie ks. biskupa Kowalskiego z Pelplni i ks. biskupa Wróblewskiego z Oliwy, tacy jak ks. Bogdan i jego współpracownicy z „Caritas Akademica” nie daleko odbiegli od swych pierwowzorów w osobach księży Żurawskich czy Jastaków.

jednak jako była oświeceniarka otrzymała jakąś pomoc — ks. Żurawski odpowiedział, że „Caritas” ich do obozu nie wysłał, a jeśli siedzieli w Oświęcimiu, to sami są sobie winni. (!)

Obok napiętnowania złodziei-

skiego kierownictwa „Caritasu” na Wybrzeżu, mówcy podkreślali z uznaniem postawę księży — patriotów, którzy przez udział w naradzie warszawskiej zadokumentowali swe pragnienie pracy dla Polski Ludowej. W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

„Potępiamy fakty nadużyć, jakie miały miejsce w zarządach diecezjalnych „Caritasu”, a szczególnie potępiamy działalność tej instytucji w Oliwie, tym bardziej oburza, że fakty te były powszechnie znane, choć ukrywane i tuszowane przez czynniki odpowiedzialne za nadzór.

W czasie gdy byli działacze „Caritasu” knuli spiski przeciw Polsce Ludowej — nasza parafia dzięki staraniom naszego księdza proboszcza Dykierta otrzymała z rąk Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 100.000 zł. na odbudowę kościoła, co jest niezaprzeczalnym dowodem, żeżeliwego stosunku Rządu Polskiej Ludowej do kościoła i wiary katolickiej.

Parafianie kościoła Najśw. Serca Jezusa w Sopocie w ożywionej dyskusji po referacie działacza katolickiego dr Suwara, dali wyraz oburzeniu z powodu nadużyć, wyciekłych w „Caritasie”

„Nie byłoby tych nadużyć — oświadczyła jedna z dyskutantek, ob. Wiosna — gdyby do zarządu diecezjalnego „Caritasu” weszli od-

pierwszej chwili ludzie, pragnący pracować dla Polski.”

Ob. Lewański podkreślając opiekę, jaką rząd otacza sprawę kościoła i religii, domagał się skarcenia tych, którzy nadużywając zaufania wierzących, hamują uregulowanie stosunków między kościołem a państwem. Uchwalona rezolucja głosi m. in.:

„My parafianie parafii Najśw. Serca Jezusowego w Sopocie potępiamy z całą surowością nieuczynione poczynania dotychczasowych kierownictw diecezjalnych „Caritasu”, godzące w najbardziej potrzebne pomocy. Cieszymy się, że po uporządkowaniu spraw w „Caritasie” instytucja ta służyć będzie wyłącznie celom społecznym, dla których została powołana.

Wyrażamy równocześnie wdzięczność i uznanie naszemu Rządowi za dalszą pomoc zapewnioną „Caritasowi”, prowadzoną już nie przez byłych obszarników i ludzi nieuczciwych, lecz przez ludzi czystych rąk.”

Zebranie parafian Małego Kacka

Dnia 9 bm. odbyło się zebranie Rady Kościelnej i parafian Małego Kacka. Jak podaje „Dziennik Bałtycki” obecni na zebraniu wypowiadali się stanowczo za uregulowaniem stosunków między państwem a kościołem. Działaczka katolicka Helena Bosek oświadczyła:

My, wierzący katolicy, musimy być zdecydowani większością, a na tomiast odciąć się od takich Jastaków i ich opiekunów w Pelplinie.”

Wdzięczność dla rządu za ujawnienie nadużyć w „Caritasie”, co umożliwiło utworzenie nowych zarządów, składających się z uczciwych księży i oddanych sprawom działalności.

Członek Rady Kościelnej Teresa Wójcicka oświadczyła: „Jestem dumna, że duża część kleru katolickiego zajęła jasne stanowisko w sprawie unormowania stosunków między kościołem a państwem.”

Na zakończenie zebrania parafianie Małego Kacka uchwaliły rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My parafianie parafii Mały Kack, zebrani w dn. 9 lutego 1950 r. wyrażamy głęboką wdzięczność naszemu rządowi, że położył wreszcie kres przestępczym machinacjom poprzednich władz „Caritasu”, które w bezwstydnym sposób trwały społeczny grosz, albo też udzielały pomocy nie istotnie potrzebującym, lecz jawnym wrogiom naszej Ojczyzny. Szczególny ból przepełnił nasze serca, gdy dowiedzieliśmy się, że również w Gdyni były skandaliczne nadużycia w „Caritasie”, z którego czele stał ks. Jastak i że kuria pelplińska „sama” korzystała z darów „Caritasu”.

Wyrażamy głęboką radość, że do głosu powszechnego oburzenia przylączyła się wbrew naciskowi części hierarchii zdecydowana większość polskiego duchowieństwa — w tym duchowieństwo Gdyni, które razem z ludem chce budować jasną przyszłość naszego kraju.”

JUR

Więcej troski o świetlice i o poziom pracy świetlicowej

W ub. tygodniu w Miejskiej Radzie Zw. Zawodowych w Gdyni odbyła się narada referentów kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic gdynskich zakładów pracy. W czasie obrad omawiano pracę poszczególnych zespołów świetlicowych, ich bolączki i osiągnięcia.

Obecnie na terenie Gdyni wszystkie większe, a nawet i mniejsze zakłady pracy mają własne świetlice. Praca nie wszędzie przebiega jednakowo. Świetlice otoczone należyta troską kierownictwa, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej cieszą się popularnością załóg. Na ogół sale są dobrze wyposażone, posiadają radio, biblioteki. Specjalny komitet redaguje gazetkę ścienną. Każdy może też znaleźć rozrywkę. Do najlepiej pracujących należą świetlice: Portorobu, Centrali Rybnej i Zarządu Miejskiego.

Słabo natomiast pracuje świetlica Stoczni Gdynskiej. Duże trudności z prowadzeniem świetlicy mają pracownicy Centrali Rybnej Zakładu Nr 3. Wieczory świetlicowe odbywają się w stołówce, która służy jednocześnie i za poczekalnię. Z braku odpowiedniego pomieszczenia pracownicy stonią od wieczorów świetlicowych. Praca świetlic w portowych zakładach pracy, ulega ostatnio zahamowaniu ze względu na komasację przedsiębiorstw. Praca świetlic gdynskich niejednokrotnie „kuleje” z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych sił. Tak np. chór zorganizowany w Centrali Zbytu Węgla został rozwiązany z braku nauczyciela śpiewu. Byłoby słuszne, żeby opiekę nad chórami i orkiestrami świetlicowymi przejęli zawodowi muzycy.

Ogólna bolączka, która trapi duże ilości świetlic, to brak instrumentów muzycznych, bez których nie ma mowy o zorganizowaniu chóru, czy też zespołu muzycznego.

Zbyt małą troską o zespoły świetlicowe wykazuje ORZZ. Zespoły świetlicowe biorą udział we wszystkich obchodach, uroczystościach, akademiach itp., lecz niestety, wszelkie materiały świetlicowe, jak prelekcje, pieśni, czy sztuki teatralne są przesyłane przez ORZZ zbyt późno co utrudnia w poważnym stopniu należyte opracowanie i przygotowanie występu na ustalony termin.

Obecnie MRZZ w Gdyni dysponuje 10 zespołami artystycznymi, które występują nie tylko w swoich zakładach pracy, ale i wyjeżdżają często na wieś, biorąc udział w obchodach, uroczystościach i akademiach itp. Zespoły te stanowią poważne ogniwo łączności kulturalnej miasta ze wsią. W ub. roku gdynskie zespoły artystyczne dały ogółem 70 występów w województwie, które cieszyły się wielkim powodzeniem.

Zespoły artystyczne natrafiają w swej pracy na pewne trudności. Często ekipy wyjeżdżają w teren otwartymi ciężarówkami i przez cały dzień, który spędzają na wsi, nie dostają nic gorącego do jedzenia. Dopiero ostatnio członkowie zespołów otrzymują po 300 zł diety na pokrycie kosztów obiadów itp. W roku bieżącym akcja współpracy kulturalnej między miastem a wsią zostanie znacznie pogłębiona, a zespoły robotnicze odwiedzać będą częściej, bardziej oddalone gromady. Każdy zakład pracy dostanie pod swoją opiekę jedną wieś. Wyjazdy ekip przewidziane są co dwa tygodnie.

Jedną z trudności na jakie napotyka zespoły świetlicowe jest brak odpowiednich funduszy. Obecnie czyni się starania, aby co najmniej 5% składek związkowych szło na cele kulturalno-oświatowe.

Możliwie szybkie usunięcie przeszkód, które hamują rozwój świetlic, powinno być troską odpowiednich czynników. Kierownicy świetlic wykazują dużo zapału, ale bez wydanej pomocy z zewnątrz praca ich będzie zawsze szwankowała. Dobrze wyposażona świetlica i przemyślany, interesujący program, staną się dla robotnika, w

wolnych od pracy chwilach, wielką atrakcją.

ODCZYT

W Towarzystwie Literackim

W dniu 15 lutego br. o godzinie 19 w Sopocie w sali przy ulicy Powstańców Warszawy 29, mgr Waldemar Voicie wygłosi odczyt p. t. „Podstawowe założenia etyki Frycza Modrzewskiego i jego stosunek do szlacheckiego dualizmu etycznego”. Wstęp wolny.

KONCERT STUDENTÓW

Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie

W nadchodzącą środę o godzinie 19 odbędzie się w auli Liceum im. Chrobrego w Sopocie, przy ul. Książąt Pomorskich, koncert studentów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sopocie. Udział biorą: Robert Satanowski, Józef Talarezyk (dyrygentura), Stanisława Swillo i Eleonora Kurkowska (śpiew), Aleksander Pawłowski (flet), Jan Malinowski (obój), Tita Zielińska (klawesyn) oraz orkiestra Państwowej Wyższej i Średniej Szkoły Muzycznej. Program obejmuje: Scarlatiego „Kantata Solitudine divine”, na sopran, flet i klawesyn, J. S. Bacha: Kantata „Me serce spy-

wa krwiv” na sopran i orkiestrę, L. Boccherini Symfonia C-dur.

Fiński pianista

TIMO MIKILLA
w Filharmonii Bałtyckiej

W piątek 17 bm. i w niedzielę 19 bm. podczas XIII Koncertu Symfonicznego wystąpi z koncertem fortepianowym d-moll J. Brahmsa fiński pianista TIMO MIKILLA.

Orkiestra pod batutą BOHDANA WODICZKO odegra Mozarta — Serenadę na orkiestrę smyczkową i IV Symfonię — Czajkowskiego.

Teatry

Teatr Wielki Gdańsk — wtorek, dnia 14. 2. br. o godzinie 19.30 — „Krośna Przedmieszcza”. (Po raz ostatni).

Teatr Dramatyczny Gdynia — wtorek, dnia 14. 2. br. o godzinie 19.00 — „Odwety” (Szkoła Morska — sprzeczanie).

Teatr Kameralny Sopot — wtorek, dnia 14. 2. br. o godzinie 19.30 — „Pan Damazy”.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Czarny zieleń”. Gdynia — Atlantic — „Dubrowski”, film prod. radz. Dozw. od lat 12. Godz. wyświetl. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta od godz. 14.

Gdynia — Goplana — „Dwaj panowie F” (kolorowy). Dozw. od lat 14. Gdynia — Promień — „Spotkanie nad Łabą”. Początek seansów o godz. 18 i 20.30.

Gdynia — Fala — „Dziubarski”, prod. radz. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Gdynia (Grabówek) — Fala — „Pod dachami Paryża”. Dozw. od lat 12. Godz. wyświetl. 18 i 20.

Gdynia Chylonia — Promień — „Sen o miłości”, film produkcji francuskiej, dozwol. od lat 18.

Wrzeszcz — Capitol — „Czarny zieleń” (do 21 bm. włącznie).

Wrzeszcz — Bajka — „Czarodziej sędziów”, film prod. radzieckiej kolorowy. Dozw. od lat 14. Godz. wyświetl. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta od godz. 14.

Sopot — Baltyk — „Szeroka Droga”, film prod. radz. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 18 i 20; w niedzielę o godz. 14, 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Bogaty płoń”, komedia prod. radz. Dozw. od lat 8. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę o godz. 11 poranek „Kopciuszek”.

Oliwa — Polonia — „Okoliczności łagodne”, film prod. francuskiej. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na wtorek, 14 bm.

5.10 — Początek audycji. 5.15 — Sygnał czasu. 5.15 — Streszczenie wiadomości. 6.00 — Streszczenie wiadomości. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Streszczenie wiadomości. 8.05 — Muzyka z płyt. 8.15 — Wschodnia radiowa — XV wykład z cyklu „Materializm dialektyczny historyczny, pt. „Spółczesny byt i społeczeństwo”. 11.37 — Sygnał czasu i hejnał z W. Mariackiej. 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej. 12.25 — Przerwa do godz. 13.25. — Program dnia. 13.30 — Muzyka rozrywkowa. 14.00 — Kronika węglarska. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Wiad. miejscowe i chwila muzyki. 14.30 — Stawni soliści: Kuchlenkamp — skrzypce — płyty. 14.55 — Aud. dla chóru PCK. 15.10 — Aud. dla szkół popołudniowych. 15.20 — Aud. dla szkół i klubów. 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.30 — Pog. sportowa. 16.00 — Dziennik po południowy. 16.20 — Zagadki muzyczne. 16.30 — Rep. oświatowy „O energii atomowej” w opr. inż. Michała Kryńskiego. 17.00 — Koncert rozrywkowy. 17.45 — Audycja SP. 18.00 — „Z kraju i ze świata”. 18.15 — Arle i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.40 — Wschodnia radiowa — XV wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego” pt. „Revolucja burżuazyjna w Anglii” — kurs I. 19.00 — Muzyka operowa z płyt — poprzedzona omówieniem. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.40 — „W rytmie tańca”. 21.40 — Wschodnia Radiowa, VII, wykład z cyklu „Chemia stosowana” pt. „Nowe sztuczne zwiększają plony rolników”. 21.55 — Muzyka rozrywkowa. 22.30 — „Zwrotowa bacówka pod Wesołym Wierchem”, cz. IX. 23.50 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Program na dzień następnny. 23.15 — Muzyka taneczna.



Centrala Złomu w Gdańsku wydobywa z rozbitych budowli żelazo oraz różne metale. Na zdjęciu widzimy Stefana Bicharskiego podczas cięcia szyny.

Kobiety zgłaszają się do budownictwa

Urząd Zatrudnienia w Gdańsku kieruje codziennie kilkuset ludzi do pracy fizycznej i umysłowej. Obecnie Urząd Zatrudnienia dysponuje dużą ilością miejsc w państwowych przedsiębiorstwach budowlanych, które zgłaszają zapotrzebowanie na pomoc murar-

ską. Do budownictwa zgłasza się dużo kobiet na pomocnicze murarskie. Są one chętnie przyjmowane przez przedsiębiorstwa budowlane, gdyż w pracy dorównują mężczyznom, a w niektórych wypadkach prześcigają ich. (Szen.)

Roboty remontowe z FGM muszą przybrać żywsze tempo

W Zarządzie Miejskim Gdańska odbyła się narada przedsiębiorstw budowlanych, wykonujących roboty remontowe z FGM. Z ramienia Zarządu Miejskiego wzięli udział w naradzie wiceprezydent miasta tow. Król oraz przedsta-

wiciele administracji nieruchomości.

W listopadzie ub. roku, na konferencji w MK PZPR, przedstawiciele firm zobowiązali się do wykonania robót remontowych z FGM do dnia 15 grudnia ub. roku. Jak wynika ze sprawozdań składanych przez firmy do dnia 31 grudnia, remonty wykonano zaledwie w połowie, wykorzystując przy tym 65 mln. zł podczas gdy Zarząd Miejski wydał zleceń na 81 mln. złotych.

Spółśród 10 firm, które podjęły się robót, tylko jedna firma dotrzymała terminu i wykonała zlecenia w 100 proc. do dnia 31 grudnia ub. r., przyjmując poza tym roboty dodatkowe. Inne firmy na tomist wykonały prace od 40 do 90 proc.

Sprawozdanie nadzoru technicznego ujawniło brak energii ze strony kierowników robót oraz brak porozumienia z administracją nieruchomości. Obowiązkiem kierowników robót jest alarmowanie zarządu nieruchomości o trudnościach technicznych, które napotyka w pracy. Ukrywanie trudności, lub niedocenianie ich, staje się niejednokrotnie powodem niewłaściwego wykonania robót remontowych.

Przedsiębiorstwa budowlane nie

Druga gospoda spółdzielcza została otwarta w Gdyni

W dniu 1 marca br. PSS uruchomi w Gdyni drugą gospodę spółdzielczą, która mieścić się będzie w lokalu dawnej kawiarni SIM, przy ul. Świętojańskiej. Przygotowania do uruchomienia lokalu są w pełnym toku. Po odnowieniu wnętrza pozostaje jeszcze przeprowadzenie remontu kuchni.

Otwarcie drugiej gospody przyczyni się do sprawniejszego przeprowadzania tanich posiłków dla świata pracy. (L.)

Rady dla Gospodyń

Dziś przypominamy o ozorze, którego cena również została obniżona. Obecnie kilogram ozoru wieprzowego kosztuje 220 zł., wołowego zaś 190 zł. Są to maksymalne ceny wolnorynkowe, ponieważ podrobów nie otrzymuje się na bony mięsne.

Jak najlepiej przyrządzić ozór?

Przed wszystkim po polsku w szarym sosie. W tym celu należy ugotować ozór z jarzynami, cebulą i korzeniami. Gdy zmęknie i skóra nawierzchnia łatwo odchodzi, należy ją ściągnąć, po czym pokrajać ozór w ukośne plastry i oblać przygotowanym sosem z mąkami i rodzynkami i podusić 15 minut. Niemniej smaczny, a mniej kosztowny jest sos chrzanowy, którym możemy zastąpić sos szary. Ozór należy podawać na podłożnym półmisku, można go obłożyć kartoflami lub makaronem.

Z rosółu, w którym gotował się ozór, można przyrządzić smaczną zupę.

DO ODBIORCÓW

podbierających energię elektryczną z sieci ZEON

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU NADMORSKIEGO podaje do wiadomości, że rachunki za prąd, wystawiane bezpośrednio przy odczycie licznika, winny być regulowane dla wygody odbiorców do rąk upoważnionego inkasenta ZEON.

Niezapłacone należności w terminie 3-dniowym od daty doręczenia r-ku spowoduje wyłączenie od sieci, przy czym ponowne przyłączenie odbiorcy może nastąpić dopiero po uregulowaniu zaległości wraz z dopłatą za zwłokę oraz kosztami ponownego przyłączenia, zgodnie z Ramowymi Przepisami Taryfowymi dla energii elektrycznej.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE

ZESPÓŁ WARSZTATOWY
Gdańsk, Brama Żuławska 4

przyjmą do pracy:

15 POMOCY FACHOWEJ
5 MONTERÓW SILNIKOWYCH
5 ŚLUSARZY na maszyny rolnicze

Warunki płacy w/g umowy zbiorowej; przyjęcie nastąpi po uprzednim zarejestrowaniu się petyenta w Urzędzie Zatrudnienia. 445/k

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ZJEDNOCZENIE WYBRZEŻA ODDZIAŁ NR 6
ELEKTRYCZNY - Wrzeszcz, ul. Libermanna 5

przyjmie natychmiast do pracy:

TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW
MONTERÓW ELEKTRYKÓW

Warunki w/g układu zbiorowego. Zgłoszenia tylko osobiste; przyjmują kierownik Referatu Personalnego. 451/k

O budowie socjalizmu na wsi

J. W. Stalin: „Lenin a kwestia sojuszu ze średniakiem”. „W odpowiedzi towarzyszom kolechownikom”. Przemówienie na I Wszechzwiązkowym Zjeździe kolechowników — przewodników pracy. Wydawnictwo „Książka i Wiedza” 1949.

Trzy powyższe prace towarzysza Stalina, wydane ostatnio przez „Książkę i Wiedzę” mają historyczne znaczenie, jako dokumenty walki o kolektywizację rolnictwa w Związku Radzieckim. Prace te zawierają zarazem genialne wytyczne dla całego ruchu robotniczego, przed którym stoi w praktyce zadanie walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

W artykule pierwszym „Lenin a kwestia sojuszu ze średniakiem” — napisanym w roku 1928 — towarzysz Stalin wyjaśnia istotę hasła Lenina, dotyczącego trwałego sojuszu ze średniakiem. Odpowiadając na pytanie w czym tkwi istota hasła Lenina, towarzysz Stalin pisze: „Istota hasła Lenina tkwi w tym, że nadzwyczaj trafnie ujmując ono trójjedyną zadanie pracy partyjnej na wsi, zawarte w jednej zwięzłej formule: a) oprzyj się na biedocie, b) zawieraj porozumienie ze średniakiem, c) uciń na chwilę nie przerywaj walki z kulakami. Spróbujcie tylko usunąć z tej formuły jedną jej część jako podstawę dla pracy na wsi w danej chwili, zapomniacie o pozostałych jej częściach, a niezawodnie znajdziecie się w ślepiem zaułku”.

Towarzysz Stalin wskazuje na konieczność walki ze wszystkimi odchyleniami od tej linii partyjnej, wskazuje na to, że

„nie można odrywać zadania walki z kulactwem od zadania porozumienia ze średniakiem, a obu tych zadań — od zadania przekształcenia biedoty w oporę partii na wsi”. Słowa te winny stać przysięgą dla każdego z nas, członka partii, pracującego na wsi, wszystkim ludziom, mającym styczność ze sprawami wiejskimi.

Artykuł „W odpowiedzi towarzyszom kolechownikom” pisany był w okresie intensywnej kolektywizacji, w okresie, kiedy praktyka ruchu kolechowskiego wyłoniła szereg palących kwestii, zapytań i błędów. Towarzysz Stalin w tym artykule daje odpowiedzi na te pytania, wskazując na źródło błędów w kwestii chłopskiej oraz na główne błędy w ruchu kolechowskim, wskazując na sposoby ich naprawienia.

Dzięki interwencji KCWKP (o) z tow. Stalinem na czele, błędy te zostały wykryte i zlikwidowane. Wielką rolę odegrał w tym omawiany przez nas artykuł o warzysza Stalina, traktujący na przykładzie omawianego zagadnienia o podstawowych i zasadniczych wskazaniach strategii i taktyki proletariackiej. Wyjaśniona została w tym artykule kwestia niebezpieczeństwa odchylenia prawicowego i lewicowego w ruchu kolechowskim. Towarzysz Stalin wykazał tu związek, jaki łączy oba te odchylenia. „Ci którzy dopuszczają się wypaczeń „lewicowych”, są obiektywnie sojusznikami odchylenia prawicowego. Walka z „lewicowymi” — błędami i wypaczeniami jest w nas warunkiem i swoistą formą skutecznego walki z oportunizmem, prawicowym”.

Olbrymie znaczenie dla podniesienia aktywności mas kolechowskich miało przemówienie towarzysza Stalina na I Zjeździe kolechowników — przewodników pracy. Towarzysz Stalin omawia w nim warunki, bez których nie może powstać masowy ruch społdzielczości produkcyjnej. Te warunki to obalenie kapitalistów i obszarników, odebranie im fabryk i ziem na własność ludu, to zdobycie władzy przez masy pracujące, to okiełznanie spekulantów i kulaków, to zbudowanie potężnego przemysłu.

Towarzysz Stalin analizuje osiągnięcia i zdobycze chłopstwa kolechowskiego i wskazuje perspektywę jego rozwoju.

Najważniejszym z warunków uczynienia wszystkich członków społdzielni ludźmi zamożnymi jest praca. Odpowiadając tym, którzy sądzą, że przy socjalizmie nie trzeba pracować, Stalin mówi: „Socjalizm opiera się na pracy. Socjalizm i praca nie dają się oddzielić od siebie. Socjalizmowi potrzebne jest nie pośrodkstwo, lecz uczciwa praca w wszystkich, praca nie na innych, nie na bogaczy i wyzyskiwaczy, ale dla siebie, dla społeczeństwa”.

Towarzysz Stalin w swoim przemówieniu wykazuje, że chłopci mają przed sobą dwie drogi, mogą żyć w starym albo nowym ustroju na wsi. „W dawnym ustroju chłopci pracowali w poje-

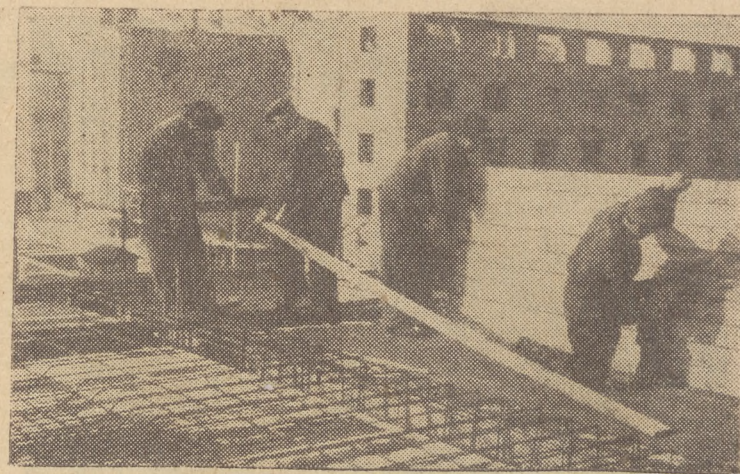
dynkę, pracowali starymi, przestarzałymi sposobami, starymi narzędziami pracy, pracowali dla obszarników i kapitalistów, dla kulaków i spekulantów, pracowali żyjąc o głodzie i wzbogacając innych. W nowym, kolechowskim ustroju chłopci pracują społecznie, zrzeczeni, pracują za pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracują dla siebie i dla swoich kolechów, żyją bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, pracują po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne. Dawny ustrój prowadzi do kapitalizmu. Nowy ustrój — do socjalizmu”.

Towarzysz Stalin szczegółowo analizuje błędy oportunistów, którzy sądzą, że możliwa jest jakaś „trzecia droga”. Ludzie ci chcą, „żebyśmy pozwolili na istnienie „tylko” kulaków i innych drobnych kapitalistów, jako na zjawisko uprawnione w naszym ustroju gospodarczym”.

Towarzysz Stalin wykazuje, że ta „trzecia droga”, której bronili i nosiciele odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w naszej partii, jest drogą powrotu do kapitalizmu.

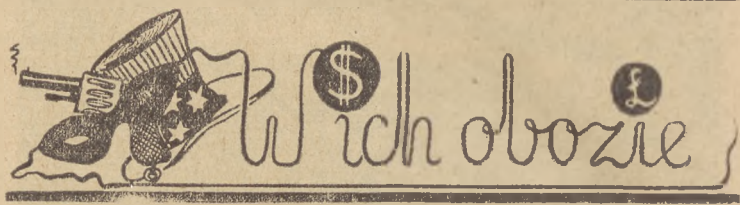
Omówione tu prace towarzysza Stalina winny być głęboko przestudiowane przez cały nasz aktyw. Zawierają one bowiem wytyczne, którymi kierujemy się w naszej walce o budowę socjalizmu na wsi.

J. W.



Równoległe z budową osiedli mieszkaniowych powstają w Warszawie dzielnicowe domy towarowe. Jeden z nich buduje się na Woli, koło osiedla Młynów, przy skrzyżowaniu ulicy Wolskiej z Młynarską. Praca na budowie trwa nieprzerwanie przez całą zimę; zależnie od pogody robotnicy pracują na zewnątrz lub wewnątrz budynku.

Na zdjęciu: Ciesie przy pracy na 3 kondygnacji gmachu, w drugim planie widoczne bloki osiedla Młynów. (Foto — AR)



„Odkrycie” prof. Kennedy

Nawet oficjalne koła USA nie są w stanie zaprzeczyć, że w ich kraju nastąpił znaczny wzrost przestępczości. Według danych amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego w USA w 1949 roku co

18,7 sekundy dokonywano przestępstwa, codziennie notowano 36 morderstw i 225 wypadków gwałtu. W porównaniu z rokiem 1948 ilość morderstw i kradzieży zwiększyła się o 14,1 proc., a gwałtów o 16,7 proc.

Dotychczas uważano za rzecz nie ulegającą wątpliwości, że cała fala przestępstw jest takim samym wytworem ginącego ustroju kapitalistycznego jak nędza, prostytucja i sprzedażność burżuazyj-



nych polityków. Jednakże z zupełnie innego założenia wychodzi angielski profesor Kennedy.

Po zbadaniu mózgu powieszonych przestępców i po przesłuchaniu więźniów-dolinarzy, profesor doszedł do wniosku, że przyczyną amerykańskiego gangsteryzmu jest... mikrobu eucefalitu. Kennedy oświadcza, że chory po przebudzeniu się z długiego snu, spowodowanego właśnie tym mikroblem, stara się nadrobić stracony czas i wykazuje o wiele większą aktywność, niż normalnie. Chce się wyżyć, zaczyna po grubiańsku odnosić się do swych bliźnich i strzela do nich nawet z rewolweru.

Należy więc spodziewać się, że podżegacze wojenni w USA zakupią w najbliższym czasie teorię profesora Kennedy jako jeszcze jedną niezawodną broń ideologiczną, usprawiedliwiającą ich przegniły ustrój.

GŁOS SPORTOWY

Pływacy Łodzi pokonali Gdańsk 93:50

ŁÓDŹ. Rozegrany na basenie Ogniska międzymiastowy mecz pływacki o puchar PZP między reprezentacjami Gdańska i Łodzi zakończył się wysokim zwycięstwem pływaków Łodzi, którzy wygrali wszystkie konkurencje z wyjątkiem biegu na 100 m stylem erzbietowym pan. uzyskując w punktacji ogólnej wynik 93:50.

Kolejarz (Gdańsk) zwycięża

w półfinale turnieju siatkówki kobiet

KIELCE. W trzecim dniu rozgrywek półfinałowych w siatkówce kobiet o puchar PZKSS, ŁKS Włocławek zwyciężył Związkowca (Częstochowa) 2:0 (15:5, 15:8). W drugim meczu Spójnia (Warszawa) zwyciężyła Spójnia (Kielce) 2:0 (15:4, 15:13).

Decydujące spotkanie o pierwsze miejsce wygrał Kolejarz (Gdańsk) z ŁKS Włocławek (Łódź) 2:0 (15:10, 15:10).

Ostatecznie w turnieju kieleckim zwyciężył Kolejarz Gdańsk, 2) Włocławek Łódź, 3) Spójnia Warszawa, 4) Związkowiec Częstochowa, 5) Spójnia Kielce.

Na 200 m st. mot. uzyskano wynik lepszy od rekordu Polski, ale ze względów formalnych (zaciął się jeden z trzech stoperów) rekord nie będzie uznany. Lepszy od rekordu czas uzyskał Dobrowolski 2:51,8.

Sensacją zawodów było podwójne zwycięstwo łódzian Nikodemskiego i Dobrowolskiego nad Ciechońskim. Obaż zaimponowali wspaniałym finiszem, wobec którego Ciechoński był bezradny.

W meczu piłki wodnej zwyciężyła Łódź 8:0. Mecz prowadzono jedynie do połowy ze względu na czas odjazdu pływaków gdańskich.

Pszczegółne konkurencje wygrał:

Mezycyżni: 100 m st. grzb. Boniecki (Łódź) 1:14, 200 m st. klas. 1) Nikodemski (Łódź) 2:51,8, 2) Dobrowolski (Łódź) 2:51,8, 100 m st. dow. Boniecki (Łódź) 1:04,2, 400 m st. dow. Giera (Łódź) 5:22,5, sztafeta 4 x 200 m st. dow. Łódź 10:56,4, 2) Gdańsk 11:55.

Kobiety: 100 m st. dow. Sobczakówna (Łódź) 1:20, 100 m st. grzbiet. Budziszówna (Gdańsk) 1:32,2, 200 m st. klas. Proniewiczówna (Łódź) 3:16, 400 m st. dow. Kowalska (Łódź) 6:34,2, sztafeta 4 x 100 m st. zmiennym 1) Łódź 6:25,4, 2) Gdańsk 6:43,4.

NASZ CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego kasa zapomogowa nie wypłaca zapomóg?

„Pracuję w Gdańskich Zakładach Chemicznych i już drugi rok należę do kasy zapomogowej, płacąc co miesiąc składki. Kasa nasza udziela pożyczek i zapomóg bezwrotnych w wypadkach urodzin dziecka, zawarcia związku małżeńskiego lub śmierci członka rodziny. Dnia 10. X. 1949 r. urodził mi się synek. Złożyłem podanie z odpisami metryki urodzenia dziecka do referenta kasy zapomogowej ob. Byszewskiego. Referent oznajmił mi, że dopiero w grudniu otrzymam zapomogę. W grudniu przypomniałem mu o moim podaniu, na co on oświadczył, że przyniesiono mi 4 tys. zł, które mogę odebrać w kasie zakładu. Okazało się, że kasjerka w ogóle o niczym nie wiedziała. 15 grudnia zapytałem referenta, kto i gdzie przyznał mi 4 tys. zł. On

oznajmił mi, że już jest wypisany czek, i że na gwiazdkę otrzymam pieniądze na pewno. 24 grudnia referent oświadczył mi, że zabrał mi pieniądze i muszę czekać. Ze sprawą tą zwróciłem się do dyrektora zakładu, od którego otrzymałem odpowiedź, że przed Nowym Rokiem otrzymam zapomogę z pewnością.

W styczniu zwracałem się jeszcze dwa razy do dyrektora Gdańskich Zakładów Chemicznych w tej sprawie, lecz do dnia dzisiejszego, to jest już 5 miesiące, zapomogi nie otrzymałem.”

FLORIAN FALENDYSZ

OD REDAKCJI. Rada zakładowa i organizacja partyjna w Gdańskich Zakładach Chemicznych powinny zainteresować się kasą zapomogową i panującymi w niej stosunkami.

Śladem naszych wystąpień

Sprawa zaszerzegowania pracowników aptekarskich

W związku z notatką p. t. „O wysokości uposażeń powinna decydować praca, a nie tytuł” otryaliśmy wyjaśnienie Ubezpieczalni Społecznej, z którego wynika, że kierownik wydz. aptecznego przyrzekł złożyć wniosek o przyznanie ob. Grochowskiemu grupy IV, jeżeli dostarczy

dokumenty, uprawniające do przyznania mu tej grupy. Dokumentów takich jednak on nie dostarczył. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Rady Ministrów może on być zaszerzegowany albo jako laborant albo jako pracownik drogistowski. U. S. zaszerzegowała go do najwyższej grupy.

RUDOLF ZIRGE

8)

„LOG”

— Co? Ty masz zamiar opuścić statek? To ci kierownik! Mechanik rzucił fajkę na stół.
— Zdam statek tobie.
— To absurd! Co ja zrobię ze statkiem?...
— Ze względu na załogę. Oni będą prędzej słuchali ciebie niż mnie.

— Dziękuję, nie chcę. Mechanik zaczął wkładać buty. Stał się poważny: — Ty stary, nie wściekaj się! Weź się w garść! To prawda ludzie nie bardzo ciebie szanują, ale tak od razu nikt na ciebie się nie rzuci: zbyt złym kapitanem też nie byłeś. Wyjdź spokojnie na pokład i dawaj rozkazy, jakby nigdy nic, bądź opanowany! — Kapitan westchnął.

— Chodźmy razem. Spróbujmy. Lecz nie pozwól nigdy, by statek płynął do nich! —

— Wolisz rozstać się z życiem? — uśmiechnął się mechanik. Kapitan nie odpowiedział. Chodził tam i z powrotem po kabinie i po cichu kłął.

Parkel ubierał się powoli. Nie spieszyło mu się. Szukał ubrania, kreślił guziki, sapał. „Po jakiego diabła ja mam się wtrącać do tych spraw?” Mechanik odpowiadał: — Tak. Ale w takich sprawach...? Każdy chce żyć. I nie będzie potrzeby maskować się, przecież specjaliści potrzebni są w każdym ustroju!”

Chciał wytłumaczyć kapitanowi, że nie ma potrzeby iść nocą we dwóch na mostek kapitański, co może jeszcze bardziej zapalić i tak już podniecone umysły. Gdy tak rozmawiali, rozległ się głośny okrzyk marynarza i tupot biegnących ludzi.

Kapitan ponaglał mechanika: — Chodź, słyszysz? predeje! —

— Zaraz, zaraz — mamrotał Parkel, wkładając czapkę. Upłynęło kilka minut zanim wyprowadzony z równowagi kapitan, kroczący na przodzie i drepający za nim mechanik, minęli róg salonu, wyszli na środkowy pokład i nareszcie weszli po schodkach na mostek kapitański.

Na mostku panował półmrok. Nisko nad kompasem paliła się żarówka. Ale i tego światła było dość dla kapitana by natychmiast zauważyć poprzez okno sylwetki ludzi: jeden chodził tam z powrotem, inni stali.

— Co się stało? — wrzasnął kapitan.

Dyżurny marynarz Aunap starannie trzymał ster. Szturman, pełniąc służbę, stał obok. Bosman i Neerusk palili papierosa. Wyglądało na to, że pomagają kierować statkiem, a może czegoś strzegą?

— Co się tu dzieje? — powtórzył kapitan. Okrągła głowa starego marynarza Neeruska odwróciła się w kierunku kapitana. Wyprowadził się. Grubym, zlekka przytłumionym, ale pewnym głosem odpowiedział:

— Wzięliśmy za minę pływającą skrzynię, towarzyszu kapitanie. — Kapitan wzdygnął się. — Szturman, co to ma znaczyć? —

Szturman Ronk gwałtownie obrócił się w stronę kapitana. Odpowiedź jego była zwięzła: — To znaczy, że statkiem kieruje komitet. —

— Kto?? Do wszystkich diabłów! To mój statek! Ka-

pitan rzucił się do steru. Bosman zagroził mu drogę. Jego szeroka pierś oparła się o angielskie sukno munduru i jedwabną cienką koszulę kapitana.

— Dokąd płyniecie? — Kapitan tracił oddech.

— Spokój — odpowiedział bosman. — Statek płynie na miejsce przeznaczenia. Buntować ludzi tu nie ma pogo... —

— Precz z drogi! — kapitan pchnął bosmana piersią w pierś. Bosman odciągał go coraz dalej od kompasu i steru. Czynnili to bardziej ciężarem swego ciała niż rękami. Neerusk śledził każdy ruch mechanika. Wszyscy nagle zrozumieli; — teraz decyduje się los statku i ich samych. Nadeszła pora działania.

— Szturman Ronk, w imię prawa... trzymać się ustalonego kursu! — wrzeszczał kapitan, usiłując wydostać się spoza szerokiej postaci bosmana, zagrażającego mu drogę.

— Statek płynie według ustalonego kursu — odpowiedział Ronk, obracając się do kompasu.

— Kłamstwo! —

— Kto powiedział kłamstwo? — podjął pieś Neerusk.

— Buntownicy!!! Kapitan szarpnął się i zanim wolny bosman zdolał to przewidzieć, w rękę kapitana błysnął mały browning.

W tym samym momencie Jan Neerusk uderzył kapitana po rękę. Odgłos uderzenia przygłuszył wystrzał. Ręka kapitana jakby oderwała się od ciała, skoczyła do góry i zawisała bezwładnie. Zabręczało potłuczone szkło i maleńki pistolet zakreśliłszy łuk poleciał za burte.

(C. d. n.)